

XXVIII r.
istnienia.

Redakcja / Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 30 października 1925 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilus. 4,20 gr.
Cie rob. 3,70 gr.

Wnos. do dom. 20 gr.

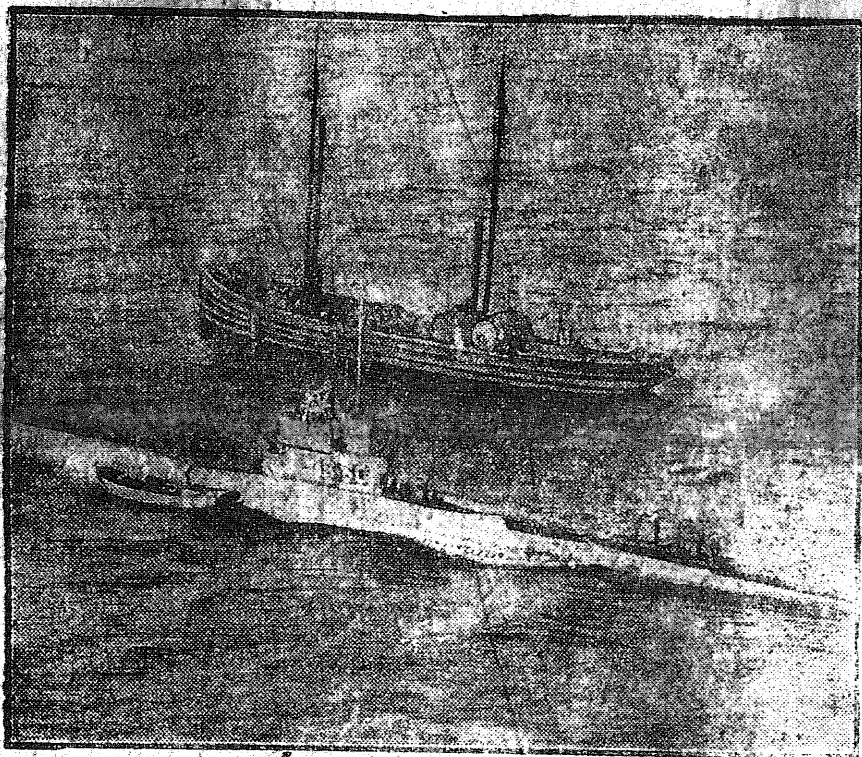
z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5,20 gr.

za Łódź egz. 21 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Zaginiona łódź podwodna „S. 51”.



Ilustracja powyższa przedstawia łódź podwodną „S-52”, tego samego typu, co i słynna, nie-

dawno zatopiona łódź podwodna „S. 51”, z której załogi udało się uratować tylko trzy osoby. Szczęśliw-

ców tych, leczących się w szpitalu, przedstawia ilustracja na prawo.

W niewoli u Toeplitza.

BEDZIEMY JEDLI POMARAŃCZE BO TEGO ŻADA P. TOEPLITZ.

Polska nie ma szczęścia do pożyczek zagranicznych. Ciężko jej przychodzi i na ciężkich warunkach. A w dodatku od takich paskudnych lichwiarzy jak np. p. Toeplitz z „Banca Comerciale Italiana”.

Otrzymałszy swojego czasu od tego banku reprezentowanego przez p. Toeplitza 400 milionów złotych na realizację monopolu tytoniowego. Warunki bardzo niekorzystne ponadto p. Toeplitz zmusił nas do przyjęcia większej ilości włoskich zapalek i tytoniu. Obecnie Polska tj. prem. Grabski chce zaciągnąć pożyczkę w Ameryce pod zastaw monopolu tytoniowego. I co się dzieje. Pan Toeplitz postawił veto. Uważa że jego suma straci zabezpieczenie.

W sprawie protestu pana Toeplitza wciągnano nawet rząd włoski, który rzekomo miał interwenjować. Okazało się to jednak zwykłą „kaczką dziennikarską”.

Protest p. Toeplitza miał tylko na celu szantaż, ponieważ p. Toeplitz chce należeć do spółki z amerykańcami udzielającymi Polsce pożyczki. Przyjęcie propozycji Toeplitza zależy od amerykańskich finansistów, którzy na własną rękę chcą przeprowadzić cały interes.

Jakie tam jeszcze zadania postawił p. Toeplitz tego nje wiadomo. Bo p. Toeplitz na raz i rodzinne interesy załatwia. A więc przy udzielaniu 400 milionowej pożyczki Polsce do stopy procentowej od tej sumy było wła-

zione uwolnienie z więzienia jego bratanka skazanego na cztery lata więzienia za organizowanie jacejek komunistycznych. Młody Toeplitz niedawno został ulaskawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy p.p Toeplitz ma więcej bratanków odsiadujących więzienie tego nie wiadomo, ma on jednak obecnie szerokie pole do działania i wymuszania od Polski tego, co zechce.

Polska podobno chce nieco ograniczyć przywóz do Polski towarów luksusowych. Podobno, piszemy, bo tak wciąż nam grożą mi nistrowie, jednakże w praktyce te groźby nie są groźne i nasze sklepy są przeladowane zagranicznymi towarami.

Nie chcemy pomarańcz. Sto dwadzieścia wagonów sprowadzonych winogron ma nam wystarczyć. Nic jednak nie pomoże, bo finansowaniem eksportu pomarańcz zajmuje się „Banca Comerciale Italiana”. Rząd włoski mówi — a za jego plecami stoi p. Toeplitz — „nie chcecie jeść pomarańcz to my od was nie weźmiemy węgla”.

Polska musi szukać rynków zbytu na węgiel. Rząd włoski węgla potrzebuje i chce zakontraktować 3000 wagonów. Tak ale mamy zamiar zakupić 500 wagonów pomarańcz. Co zrobić, musimy węgiel eksportować, żeby robotnik miał pracę i, żeby pieniądze napływały z zagranicy.

Tylko te pomarańcze. Radzi nie radzi będziemy musieli obżerać się pomarańczami-

Szkoła tańca
W. LIPIŃSKIEGO Ewangelicka 17.
Kursy początkowe i dla zaawansowanych rozpoczynają się 1, 2, 3 i 4 listopada. W programie: One step, Fox-trott, Boston, Blues, Tango, Fior da. 5085

Ano, trzeba jeść mniej chleba, zboże wywieźć zagranicę, a karmić się pomarańczami. Tego żąda p. Toeplitz.
Złe jest mieć do czynienia z lichwiarzem.

Polska jest bez granic.

BO GRANICE SĄ ZŁE STRZEŻONE. LESZCZYŃSKI DOSTAŁ SIĘ JUŻ DO MOSKWY.

Urzędowa agencja sowiecka T.A.S.S. telegraficznie i za pomocą radia rozesłała po świecie następującą wiadomość:
„Do Moskwy przybył Leszczyński. Długi pobyt w więzieniu bardzo ujemnie odbił się na jego zdrowiu”.
Telegram ten rozwiewa już wszelkie wątpliwości, że domniemany Laskowski, który uciekł z gabinetu sędziego śledczego Strancmana był istotnie Leszczyńskim.
Otoż pomijając już wszelkie uwagi na temat lekceważenia przepisów bezpieczeństwa w stosunku do tego niebezpiecznego rzeźmieszka komunistycznego, należy z całym

naciskiem podkreślić fakt że Leszczyński mógł przekroczyć polską granicę i nikt temu nie mógł i nie potrafił zapobiec.

Niewatpliwie z chwiłą ucieczki Leszczyńskiego wiadomem było, że Leszczyński będzie się starał wydostać za granicę. Zapew władze musiały sobie z tego zdawać sprawę i przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, aby Leszczyńskiemu uniemożliwić wydostanie się poza granicę Polski. Jednak nie to nie pomogło i Leszczyński w przeciągu tak krótkiego czasu zdążył dojechać do Moskwy.

A więc granica nasza w dalszym ciągu jest przenikliwa i każdy komukolwiek bardzo na tem zależy może bez paszportu ją przekraczać. Przykładów po temu są dziesiątki. Parę dni temu bolszewicy zatrzymali 12 polskich dezertersów i zwrócili ich naszym władzom. Nastąpiła mała poprawa w stosunkach polsko-sowieckich więc zrobiono nam grzeczną uwagę. Ale ile to setek i tysięcy dezertersów przekracza granicę i nikt ich nie zawraca. Ot choćby tak Olszański również jest przykładem. Przeszedł granicę i oświadczył że jest polskim przestępcą politycznym; to mu już dało prawo azylu w Niemczech.

Znany dowcip z czasów kiedy jeszcze nie mieliśmy ustalonych traktatami granic — Polska jest bardzo duża bo jest bez granic — możnaby i obecnie zastosować. Polska nie ma granicy, bo granica jej jest przenikliwa i każdy kto tego pragnie może ją przekroczyć.

Ucieczka Leszczyńskiego do Bolszewji dopełnia już miary skandalu jaki został zapoczątkowany ucieczką Leszczyńskiego z Gabietu Sędziego Śledczego.

Humorystyczny protest.

(p) „Przegląd Wileński“ zamieszcza w ostat. nrze tekst dokładny protestu, jaki rząd litewski wysłał do Rzymu z powodu zawarcia przez Watykan konkordatu z Polską. Protest ciekawy jest nie tyle ze względu na jego treść ile na formie chamskiej, niebawem w korespondencji dyplomatycznej, zwłaszcza w stosunku do Stolicy Apostolskiej gdzie go podobno przyjęto ze strony jedynie Włochów — humorystycznej.

„Litwa sądziła, że Stolica Św. zechce być bezstronna albo przynajmniej neutralna w tym konflikcie. Rząd litewski już kilka razy się zwracał do Stolicy Św., przedstawiając połączenie polityczne, narodowe i religijne terytoriów okupowanych. Prosił on stworzyć litewską organizację kościelną, której cześć integralną byłoby Wilno, albo przynajmniej utrzymać na tem terytorium status quo, lecz żadną miarą nie wcielić jego do polskiej organizacji kościelnej. Oprócz tego w grudniu roku zeszłego Wasza Eminencja miała sposobność dowiedzieć się od specjalnej delegacji katolików litewskich, której przewodniczył pralat Staugaitis, wówczas marszałek Sejmu Republiki Litewskiej, jak wyjątkowo wielkie znaczenie przywiązuje naród litewski do tej kwestii.

Rząd litewski z uczuciem najgłębszego smutku dowiedział się o niektórych postanowieniach, uczynionych przez Konkordat zawarty przez Stolicę Św. z Rzeczpospolitą Polską. Konkordat ten stwarza nową organizację kościelną w Polsce. Terytoria okupowane Litwy zostały bez żadnych zastrzeżeń inkorporowane do tej organizacji (art. XXVI). Wilno stało się centrum jednej z pięciu polskich prowincji kościelnych. Aby wzmocnić w niej poski żywioł, do prowincji wileńskiej przyłączono rdzennie polską ziemię Łomżyńską.

Jednak, co jest gorsze. Konkordat na obszarach okupowanych poddał Kościół państwu. Wprawdzie, arcybiskup i biskupi będą przez Stolicę Św. mianowani, lecz wedle art. XI rząd polski może swobodnie usunąć wszystkich kandydatów, którzy będą dlań niepożądani. Oprócz tego arcybiskup i biskupi, po mimo przysięgi lojalności politycznej, jeszcze skądą przysięgę, że będą w tym kierunku czuwać nad duchowieństwem i nawet pożytywnie współpracować, usuwając wszelkie niebezpieczeństwa, grożące Rzeczypospolitej Polskiej (art. XII).

Tym sposobem Konkordat narzuca arcybiskupowi i biskupom na terytorium Litwy i Białorusi obowiązki agentów bezpieczeństwa. Dalej konkordat ułatwia usunięcie wszystkich księży Litwinów i Białorusinów z parafii, gdyż mianowanie na oznaczone beneficja za

Ekshumacja zwłok „Nieznanego Żołnierza”.

Rozkopwanie grobów i wybór trumny.

Lwów 29 10. (pał)

Dzisiaj po południu na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza.

W skład komisji, której przewodniczy gen. Malczewski, jako przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych, wchodzi m. in. arcybiskup Twardowski, wojewoda Garapich, jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych, delegat ministerstwa robót publicznych, wojskowej kurji biskupiej, sądów wojskowych, dwaj rzeczoznawcy wojskowi.

Przystąpiono do rozkopania trzech grobów, na których widniały krzyże z napisem: „Nieznany Żołnierz”. Po otwarciu trzech trumien okazało się, że na zwłokach nie znaleziono żadnych wi-

docznych oznak przynależności zmarłych do wojska polskiego, wobec czego rozkopano dalsze groby, w których znaleziono już zwłoki z widocznymi oznakami tej przynależności. Z tych trzech trumien pani Jadwiga Zarugiewiczowa, której syn poległ pod Zagórzem i został tam pochowany jako nieznany żołnierz, wybrała jedną. Po otwarciu tej trumny okazało się, że spoczywa tam szeregowiec W.P., odziany w bluzę-marynarkę oraz maciejówką z orzełkiem. Żołnierz ów zmarł wskutek postrzału w głowę i ma złamaną nogę. Zwłoki te złożono w trumnę drewnianą, którą następnie włożono do metalowej, a tę ostatnią do dębowej, którą wstawiono do kaplicy cmentarnej Obrońców Lwowa, na pięknie ozdobionym katafalku. Około zwłok postawiono wartę honorową.

Rozprawa przeciwko Steigerowi.

Dalsze przesłuchiwanie świadków.

Lwów 29-10 (pał)

W 14-tym dniu rozpraw przeciwko Steigerowi na wstępie dzisiejszej rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, na podstawie której, przychyłając się do wniosku obrońcy i prokuratora, postanowił dowołać cały szereg nowych świadków dla stwierdzenia rozmaitych okoliczności; natomiast odmówił przesłuchania jako świadków dyrekt. depart. Bertonieckiego i podsek. stanu Siennickiego, jako też b. ministra Hübnera i szefa kancelarii cyw. Prez. Rzpl. Lenca

Przystąpiono z kolei do przesłuchania świadków. Świadek Roman Warchoła (ukraiński komunista) zeznał, że widział Steigera w towarzystwie jakiegoś Klaka, który należał do partii komunistycznej. Przewodniczący przypomniał świadkowi jego zeznanie złożone w śledztwie, według których niejaki Szumski oświadczył świadkowi, iż Steiger należał do trójki terrorystycznej. Zapytany o to Warchoła zaprzeczył temu, twierdząc, iż sędzia śledczy go nie zrozumiał. Rozprawa trwa dalej.

Groźne położenie w Syrii.

Druzowie maszerują na Damaszek.

Londyn 29-10

Z Damaszku donoszą, że silne oddziały Arabów połączyły się z Druzami i maszerują na Damaszek. Oczekują gwałtownych walk.

Londyn 29-10 (aw)

Według doniesień z Jerozolimy, powstanie ogarnęło ostatnio całą Syrię. Tysiące mieszkańców Damaszku opuściło miasto, przyłączając się do powstańców.

Beduii napadają przede wszystkim chrześcijan, bez względu na ich narodowość.

Paryz 29-10 (aw)

Jak donoszą, Briand odbył dłuższą naradę z Painlevem, dla omówienia obecnej sytuacji w Syrii.

Przedmiotem narady była m. in. również i sprawa postępowania głównodowodzącego wojsk francuskich, gen. Sarrail. Kraża pogłoski, że generał ten w dniach najbliższych zostanie odwołany.

Londyn 29-10

Arabski komitet wykonawczy w Jerozolimie postanowił wystosować odezwę do całej społeczności mahometañskiej z wezwaniem do składania ofiar dla mieszkańców Syrii, poszkodowanych skutkiem działań wojennych.

Odezwa protestuje również przeciw najeźdźcom Francuzów na Syrię, szczególnie zaś przeciw bombardowaniu niefortyfikowanego miasta Damaszku.

Nowy rząd we Francji.

Skład gabinetu.

Paryz 29-10

Oficjalna lista nowego gabinetu będzie opublikowana w ciągu dnia dzisiejszego. O ile w ostatniej chwili nie zajdą nieprzewidywane zresztą modyfikacje — lista będzie się przedstawiała, jak następuje: prezydium rady i finanse — Painleve sprawy zagraniczne — Briand, sprawiedliwość — Chautemps, sprawy wewnętrzne — Schramek, roboty publiczne — de Monzie, wojna — Daladier, marynarka — Borel, handel — Chaumet; rolnictwo — Durand, oświata — Delbosse, kolonie — Morel; praca — Durafour.

Painleve przedstawił gabinet prezyden-

towi Doumergue. W nadchodzący wtorek lub czwartek gabinet przedstawi się parlamentowi.

Paryz 29-10 (pał)

Nowy gabinet, włączając podsekretarzy stanu, liczy w swym łonie 4 senatorów, należących do radykalnej lewicy demokratycznej i stronnictwa radykalno-socjalistycznego, pozostali ministrowie są członkami izby deputowanych. Wśród nich znajdują się 4 republikanie socjalni i socjaliści francuscy, 10 radykałów i radykałów socjalnych oraz 4 członków lewicy radykalnej.

pełnie zależy od woli rządu polskiego (art. XIX).

Wreszcie, według art. XXIII, używanie języków litewskiego i białoruskiego, będących językami większości wiernych wileńskiej prowincji kościelnej, w nabożeństwie dodatkowym i w nauczaniu wiary uzależnia się od konferencji biskupów, którzy interesom tej ludności są zupełnie obcy, a nawet przeciwni.

Tak więc Polsce, przy pomocy Stolicy Św., udało się, za pośrednictwem Kościoła, wynarodowienia terytoriów okupowanych, wynarodowienia terytoriów okupowanych.

Stolica Św. zaś dała sankcje iurydyczna

i swą aprobatę moralną aktowi przemocy, aktowi niesprawiedliwemu, który jest owocem złamania międzynarodowych umów i przyrzeczeń.

Zaznaczwszy następnie, że Watykan nie może być związany ani stanowiskiem Ligi Narodów ani decyzją Konferencji Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski, nota konkluduje w zakończeniu, że Stolica Św., jako głowa najwyższa Kościoła katolickiego i jako najwyższy autorytet całego chrześcijaństwa, nie powinna była nigdy przykładać swej ręki do podobnego działania...

Za przykładem Niemiec.

Grecja nie uznaje artykułu 16 statutu Ligi Narodów.

Pośrednictwo Rumunii i Jugosławii odrzucone.

Paryż 29-10

Przedstawiciel Grecji na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi wyraził się, że po Locarno punkt 16 statutu Ligi Narodów nie obowiązuje i wobec tego Grecja nie powinna się liczyć z sankcjami, wynikającymi z tego artykułu.

Po tym oświadczeniu przedstawiciela Grecji Rada Ligi zebrała się na poufne posiedzenie, w którym oprócz przedstawicieli Anglii i Francji, zasiadł Quinones de Leon i przedstawiciel Włoch.

Poufne posiedzenie Rady Ligi doszło do przekonania, że Grecja niewłaściwie interpretuje treść art. 16 statutu Ligi Narodów, operując się na wynikach konferencji w Locarno. Ulgi bowiem, jakie przyznano w Locarno Niemcom w związku z art. 16 są jedynie tylko czemś w rodzaju specjalnej umowy między 4 mocarstwami a Rzeszą niemiecką, a nie zmieniają zupełnie treści art. 16 w zastosowaniu do innych państw. Stanowisko zatem rządu greckiego, że Rada Ligi nie zastosuje się w konflikcie bułgarsko-greckim z całą surowością art. 16 jest całkiem błędne, gdyż specjalna interpretacja art. 16 dla Niemiec niczem nie osłabia mocy tego artykułu i konsekwencji wynikających z jego narusze-

nia. Specjalna interpretacja tego punktu statutu Ligi Narodów nie może być w żadnym wypadku furką dla wypadków prowokacyjno-wojennych.

Wobec powyższego poufne posiedzenie Rady Ligi postanowiło, o ile Grecja nie zastoje się z całą ścisłością do uchwał Rady Ligi, zarządzić blokadę wybrzeży greckich przez zjednoczone floty angielska, francuska włoską i hiszpańska.

Ateny 29-10

Rząd grecki wysłał do Ligi Narodów telegram, że skutkiem napadu bandy komitadzich bułgarskich na wojska greckie opróżnił terytorjum bułgarskiego nie odbędzie się w przepisany przez Ligę terminie 60 godzin

Praga 29-10

„Prager Presse” donosi z Sofii: że w czasie spotkania między greckimi i bułgarskimi przedstawicielami generalnych sztabów na polu walki—przedstawiciele bułgarscy oświadczyli, że odrzucają interwencje Rumunii z uwagi na konieczność oczekiwania ostatecznych decyzji Ligi Narodów.

Dziennik donosi, dalej, że rząd sofijski odrzucił również propozycje pośrednictwa ze strony Jugosławii.

Kreće machinacje wyznawców dzielnicowej Polski.

Intrygi przeciwko komendantowi Wróblewskiemu.

Od pewnego czasu niepokoja opinie publiczną pogłoski, jakoby istniały machinacje „wysoko” postawionych osobistość, skierowane przeciw Komendantowi Łódzkiego Okręgu P.P. p. Wróblewskiemu.

Podobno—według tych osobistość, których nazwiska narazie dyskretnie zamilczamy, — p. W. ma być „dla dobra służby” przeniesiony do... Brześcia.

Obawy społeczeństwa są zupełnie uzasadnione. Nikt bowiem nie wie, jakim będzie następcą ustąpić mającego komendanta, każdy natomiast najdokładniej zdaje sobie sprawę z sześciolietniej sumiennej i obywatelskiej działalności p. W. na terenie Okręgu Łódzkiego.

Pomijając doskonałą organizację i wyszkolenie naszej policji, nadmienić tu musimy, że dbały o rozwój powierzonej mu instytucji i dobro swoich podwładnych p. Wróblewski zakłada szkołę dla posterunkowych i przodowników, dalej kasę i ambulatorium, organizuje konną policję i na każdym kroku daje dowody wielkiej przeczności i dużego serca. Łódź, miasto fabryczne, było ustawicznie

nym ośrodkiem fermentu—rozruchy na tle ekonomicznym i politycznym były w niej zjawiskiem aż nazbyt częstym... P. Wróblewski daleki od systemu prowokowania tłumów policją, umiał wydanemu na czas rozporządzeniami mądrze opanowywać sytuację i nie dopuszczać do ostateczności.

Zapytacie się tedy nie tylko tych szarych robociarzy, ale i innych obywateli: kto z nich ma coś przeciw komendantowi Wróblewskiemu? a przekonacie się wtedy, jaka jest popularność tego urzędnika i jak niesłusznym byłoby przeniesienie go z tego miejsca, w którym tak wydatną pracę umiał rozwinąć.

Podobno jedynym błędem jego a nawet zbrodnią jest...jego małopolskie pochodzenie. Ale czas byłby zaprzestać już tej dzielnicowej polityki i wzajemnej nagonki rodaków z pod jednego zaboru przeciw innym. Siedem lat wolności mogły i powinny być już złagodzić te śmieszne antogonizmy partykularne, temwięcej, że chodzi w tym wypadku o tak zasłużonego organizatora, jakim jest p. komendant Wróblewski. Prawdzie.

E. Wojna.

rok bieżący? d) Jakże istnieją plany na rok 1926? e) Jaka suma jest wstawiona do budżetu na rok 1926? f) Jak się przedstawia sprawa uzyskania pożyczki zarobkowej (Kółko Narodowe).

Rr.: Bialer i Szweig wezwali Magistrat do przeciwstawienia się zakusom zarządu telefonicznego o podwyższenie opłat.

Po zapytaniach p. prezes Fichna zaprosił w imieniu komitetu wszystkich radnych do wzięcia udziału w uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza”.

Następnie p. wiceprezydent Groszkowski, udzielając odpowiedzi na interpelacje nagłą r. Wojakowskiego w sprawie stanu finansowego gospodarki miejskiej, stwierdził na wstępie, że wszystkie poczynania Magistratu mieszczą się ściśle w ramach budżetu.

Chociaż okres letni z racji intensywnego prowadzenia robót miejskich był bardzo ciężki, stan finansów nie jest tak katastrofalny, jak niektórzy dowodzą.

W dalszym ciągu p. wiceprezydent przedstawia zestawienie wydatków i dochodów miejskich za ostatnie 8 miesięcy.

Ogólne wpływy wynoszą 14.965.209 zł. wydatki zaś 14.417.594 zł.

Na rachunek budżetu zwyczajnego wpłynęło 11.790.013, zł, wydatki zaś wyniosły 9.581.482.

Oszczędności wynoszą więc 2.108.530 zł.

Na rachunek budżetu nadzwyczajnego wpłynęło 3.275.196, wydano zaś 4.836.112.

Deficyt wyniósł 1.560.916.

Na zakończenie p. wiceprezydent Groszkowski proponuje wyłonienie komisji radzieckiej celem sprawdzenia tych pozycji.

Po referacie p. wiceprezydenta przystąpiono do dyskusji nad stanem gospodarki miejskiej.

W dyskusji zabierali głos radni: Bialer, Szweig, Holenderski, Lichtensztein, Waszkiewicz, Pfeifer, Stypułkowski, Fidler oraz wicepr. Wojewódzki i Ławnik Kulamowicz.

Dyskusja przeciągnęła się tak długo, że na wniosek r. Waszkiewicza musiano dalszy ciąg dyskusji odroczyć do następnego posiedzenia.

Dyskusja nad wnioskami nagłymi została również odłożona.

TELEFONEM Z WARSZAWY

PREZES P.K.O. JESZCZE NIE JEST MIANOWANY.

*) Niektóre wczorajsze warszawskie dzienniki przyniosły wiadomość, że Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu zatwierdziła kandydaturę p. Emila Szmida, prezesa poznańskiej izby skarbowej, na stanowisko prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, opróżnionej przez p. Lindego. Dziś jakoby nominacja p. Szmida miała być przedstawioną p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Rada Ministrów rozpatrywała wprawdzie wczoraj kandydaturę p. Szmida, ale do ostatecznych wniosków w tej sprawie jeszcze nie doszło. Została ona przesunięta do następnego posiedzenia Rady Ministrów.

FILM KU CZCI „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA”.

*) Polska Wytwórnia Kinematograficzna „Centrolim” z ramienia T—wa Wiedzy Wojskowej i przy artystycznym współdziałaniu pp. Kornela Makuszyńskiego, Or—Ota, Antoniego Bogusławskiego i Kazimierza Szymanowskiego przystąpiła do wykonania filmu z uroczystości związanych z oddaniem hołdu „Nieznanemu Żołnierzu”.

Film ten ma stanowić dokument, obrazujący walkę o wolność narodu i świadczący o czci naszej dla poległych za nią bohaterów.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 28 października 1925 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 6,02.
Belgia 27,29 i pół.
Holandia 241,60.
Londyn 29,09 i pół.
Nowy Jork 5,98.
Paryż 25,11.
Praga 17,80.
Szwajcaria 115,08.
Sztokholm 160,80.
Włochy 23,74.
Wiedeń 84,00.

Kanalizacja - osiã wczorajszych obrad.

Stan finansów miejskich.

WRAŻENIE OGÓLNE.

Całe wczorajsze posiedzenie poświęcono sprawom finansowym i kanalizacji.

Od pewnego czasu sprawa kanalizacji jest na forum Rady Miejskiej tem, czem niedawno była sprawa Elektrowni.

Wszystko, co nie jest w mniejszym lub większym stopniu związane z kanalizacją, schodzi na plan drugi.

Godnym uwagi jest jednak to, że o ile dawniej sprawę kanalizacji jaknajgorzej popierali wszyscy radni, o tyle teraz Rada podzieliła się na dwa obozy z których jeden jest za prowadzeniem robót w sposób dotychczasowy, drugi natomiast pragnie je prowadzić dopiero po uzyskaniu pożyczki. Walka między powyższymi obozami rozgorzała wczoraj na dobre, jednak z powodu zbyt spóźnionej pory nie została dokończona.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

Na samym wstępie p. wiceprez. Wojewódzki na zapytanie r. Bialera wyjaśnił, że Magistrat czyni starania o uzyskanie pożyczki na cele budowy kanalizacji, chociaż zdaniem mówcy miasto powin-

no prowadzić roboty kanalizacyjne swoimi środkami.

Radny Bialer zapytał również, czy na posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego był postawiony wniosek o podanie się Magistratu do dyskusji w związku ze złym stanem gospodarki miejskiej.

P. Wojewódzki miast odpowiedzi oświadczył, że nie jest dla nikogo tajemnicą pragnienie pewnych frakcji utracenia narodowego Magistratu.

P. prezydent Cynarski na zapytanie dra Szweiga wyjaśnił, że w związku z głosami prasy o wzbożeniu się niektórych członków Magistratu prezydentum zajęło się tą sprawą i prowadzi obecnie śledztwo.

Radny Puto na zapytanie o terminie wypłat pensyj i dodatków ekom. dla nauczycieli nie otrzymał odpowiedzi.

Po szeregu mniej ważnych pytań przystąpiono do odczytania wniosków nagłych: 1) W sprawie kontynuowania robót miejskich aż do chwili, gdy warunki atmosferyczne na to pozwolą (NPR), 2) w sprawie odpowiedzi na pytania: a) w jakim stanie znajdują się roboty kanalizacyjne? b) Jaki fundusz zużyto? c) Jaka suma jest przeznaczona na

Jesienne łowy w dawnej Polsce.



Sw. Hubert. Według miedziorytu A. Dürera (1471-1528).

Grażyna na polowaniu. Na czele drużyny myśliwskiej kroczy sokolnik z zakapturzonym sokołem

na ręce. Według rysunku J. Kossaka z r. 1889

Antypolska agitacja optantów niemieckich.

TEROR PRUSKI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

W tych dniach, jak donosi „Goniec Śląski”, przybyło do Bytomia z obozu optantów w Pile około 50 optantów niemieckich, „zwolnionych” zgodnie z postanowieniami konwencji wiedeńskiej z granic Rzeczypospolitej. W skład tej „wycieczki” wchodzi przeważnie ludzie młodzi, nie mający nic do stracenia po przymusowej rezygnacji z tustych posiadłości w Polsce.

Odrzucają też ujawniły się cele tej „ekskursji”. Od chwili przybycia bractwa, nastrojonego na nutę jak najbardziej wrogo w stosunku do Polski, w hakałystycznym kotłach bytomskim znowu wściekła robota antypolska. „Nieszczęsne ofiary polskiego szowinizmu i barbarzyństwa” znanymi metodami perfidnych kłamstw i oszczerstw rozdmuchują świadomie i celowo ogień nienawiści w społeczeństwie niemieckim, w tych masach, pozbawionych w zupełności wszelkiego krytycyzmu.

Propaganda ich, prowadzona zaciekle i bez żadnych skrupułów, zmierza do tego, aby Polakom, obywatelom niemieckim, unieemożliwić byt, odebrać chleb i dach nad głową,

wyćpić i zniszczyć bez reszty polską własność materialną i duchową po tamtej stronie kordonu.

I dzieje się to w chwili, kiedy premier polski i polski minister spraw zagranicznych oświadczają, że „zachodzą okoliczności, dla których wskazane jest odroczyć tymczasowo wykonanie przymusowego wydalania, aczkolwiek niema mowy o zasadniczej rezygnacji z praw przysługujących Polsce w stosunku do optantów niemieckich”.

Widzimy z faktu przedstawionego wyżej jak i czem płacą Niemcy za ustepliwość i łagodność polskiego rządu. W chwili, gdy oficjalny Berlin błaga, abyśmy nie realizowali naszych słusznych praw kosztem własnych interesów ekonomicznych i politycznych, władze obozu optantów w Pile nasyłają na śląskie pogranicze polsko-niemieckie bandy szowinistycznych agitatorów, celem podsycecia nienawistnych uczuć w stosunku do naszych braci za kordonem, jak również do Rzeczypospolitej, z której istnieniem i — mimo wszystko — niepowstrzymanym rozwojem prusactwo pogodzić się nie może.

Nowe zaburzenia w Chinach.

GROZBA WOJNY JAPONSKO — ROSYJSKIEJ.

Ponowny wybuch wojny domowej w Chinach grozi wywołaniem konfliktów między narodowych, a przede wszystkim wojny japońsko-rosyjskiej.

Przeciwnicy marszałka Tchang-Tso-Lina, a więc pośrednio i rząd pekiński, są po pierani przez sowjety, które udziela im znacznych zapomóg pieniężnych, broni i amunicji. Prócz tego sowjety, zgromadziły na granicy Mandżurji około 100,000 wojska, bardzo do brzo umundurowanego i uzbrojonego, które kolej Wschodnio-Chińska, kontrolowana przez sowjety, może szybko przewieźć do Charchina.

Jeżeli wojsko sowieckie polaczy się z przeciwnikami Tchang-Tso-Lina, klęska jego stanie się nieunikniona.

Rozbicie jednak tego generała, znanego przyjaciela cudzoziemców, zagroziłoby poważnie koncesjom, które japończycy posiadają w Mandżurji i skompromitowałoby „prestige” cesarstwa japońskiego w Chinach.

To też sytuacja przedstawia się groźnie i może pociągnąć za sobą bardzo poważne komplikacje między Japonią i Rosją. Jeżeli by wybuchł konflikt między temi państwami, to inne mocarstwa, nie mogłyby, według wszelkich danych, nie wziąć w nich udziału i w takim razie zaburzenia chińskie groziłyby wywołaniem niepokoju i załogów na całym świecie.

Tymczasem konferencja pekińska, która zebrała się na prośbę rządu chińskiego, ma mało szans do uzyskania normalnych resulta-

tów. Jakie bowiem poważne rezultaty mogą być osiągnięte w Pekinie, kiedy trzy państwa chińskiego objęte są pożarem wojny domowej?

—o—

Polacy w Rosji sowieckiej.

p) Kolonia polska, zamieszkała w okolicach Moskiewskim i Piotrogrodzkim, dawniej bardzo znaczna, zmniejszała się stopniowo od czasu wybuchu rewolucji rosyjskiej, tracąc całą prawie inteligencję, a niebawem i znaczniejsze rzesze robotnicze. Z 800,000 polaków w roku 1916-1917 pozostało nie więcej, niż 100 tysięcy, stosunkowo mało uświadomionych pod względem narodowościowym i należących z niewielkimi wyjątkami do sfery drobnomieszczańskiej i robotniczej.

Naogół 95 procent zamieszkałych obecnie w Rosji polaków są obywatelami sowieckimi.

Życie organizacyjne i społeczne, dawniej bardzo rozwinięte, zamarło teraz zupełnie. Polskie życie gospodarcze po wybuchu rewolucji również upadło.

W krajach Zakaukaskich, jak donosi „Wych.” — ma zamieszkiwać polaków około 2000. Są to przeważnie fachowi inteligenci i robotnicy w przemyśle naftowym i na kolejach. Stan ich materialny jest naogół niezły.

Z przeszło 6000 polaków, znajdujących się na terenie nadmorskim Dalekiego Wschodu (Primorje) w latach 1915-1920, na 1.1-24 pozostało zaledwie 2000 osób.

—o—

Leszczyński w Moskwie.

p) Urzędowa agencja sowiecka „Tass” podaje wiadomość, że znany komunistą Leszczyński przybył do Moskwy.

Doniesienie powyższe rozwiewa wszelkie wątpliwości, jakie tu i ówdzie wyrażano co do osoby Leszczyńskiego, który po kilku miesięcznym przebywaniu w naszym więzieniu dziwnym zbiegiem okoliczności nie mógł być poznany nawet przez kolegów, którzy z nim zasiadali na ławie szkolnej.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

NADUŻYCIA W P.K.U. KALISZ
PRZED SADEM.

k) Dnia 20 bm. rozpoczął się przed woj-skowym sądem rejonowym w Kaliszu proces w sprawie nadużyć w P.K.U. Kalisz. Proces prowadzi sesja wyjazdowa wojskowego sądu okręgowego dr. Neusser, jako asesorszy zasiadają dowódca 7 p. saperów pułk. Górski, dowódca 15 p. ułanów pułk. Nowaczyński. Oskarża major Piotrkowski, protokoluje major Mikuliński. — Oskarżonymi są: były komendant P.K.U. Kalisz pułk. Tarczyński, były zastępca komendanta P.K.U. major Kociszewski, major Siedlecki, referent P.K.U. kapitan Pietraszkiewicz i były inspektor poboru D.O. K. 7 podpułk. Pankowicz oraz 3 podoficerowie: sierżant Adamczewski, plutonowy Wiesner i kapral Wołoch. Wyżej wymienieni są oskarżeni o przewinienia popełnione na terenie P.K.U. Kalisz, jak niedozór służbowy, zaniedbanie obowiązków, niewypełnianie rozkazów itd. a ponadto sierżant Adamczewski o bigamię. — Pułkownika Tarczyńskiego broni adw. Szmiełt z Warszawy, podpułk. Pankowicza i sierżanta Adamczewskiego, kapitan Jaros, majora Kociszewskiego, plutonowego Wiesnera i kaprala Wołocha mecenas Engelhardt z Kalisza. Kapitan Pietraszkiewicz broni się sam. Oskarżeni do winy się nie przyznają i tłumaczą się brakiem instrukcji, wadliwymi stosunkami, zbyt małą liczbą personelu wykwalifikowanego itd. Sprawa ze względu na osoby i wysokie stanowiska oskarżonych budzi niezwykle zainteresowanie. Powołanych zostało 60 świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie do końca bm.

BUDOWA ELEKTROWNI W CZESTOCHOWIE.

k) Rozpoczęta w dniu 1 września budowa prowadzona na dwie zmiany, dała do tej pory zdumiewające rezultaty. Na placu przy ul. Mirowskiej prawie, że pod dachem stały już mury kotłowni, rozmiarów 24 na 18 metrów oraz hali turbinowej 20 na 14 metrów. Prace budowlane znajdują się obecnie w pełnym toku, zatrudniając 140 robotników, pracujących na dwie zmiany.

Budowana z własnych funduszy belgijskiego Towarzystwa elektrownia jest piątą z rzędu, jakie wspomniane Tow. pobudowało już w Polsce w miastach: Białymstoku, Radomiu, Kielcach i ostatnio w Piotrkowie.

Elektrownia na Zawodziu należeć będzie do typu elektrowni okręgowych produkujących prąd o napięciu 6000 wolt, którym zasilana będzie Częstochowa, Radomsko oraz okoliczne miejscowości, położone na dystansie głównej linii elektrycznej przeprowadzonej w kierunku Radomska. Zasilacę więc będzie prądem okręg o średnicy 40 kilometrów.

Urzednicy polscy w holdzie „Nieznanemu Żołnierzowi“.

ROZPORZADZENIE PRZEZESA MINISTRÓW.

W dn. 28 bm. pan prezes Rady ministrów Władysław Grabski wystosował pismo do wszystkich ministrów z poleceniem wydana natychmiast zarządzeń, aby w całym państwie w dn. 2 listopada 1925 r. punktualnie z uderzeniem godziny 13-ej nastąpiła jednogłówna chwila ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu i pracy w holdzie Nieznanemu Żołnierzowi. Ponadto władze administracyjne i wojskowe mają się zająć zorganizowaniem uroczystości miejscowych.

Celem umożliwienia pracownikom pań-

stwowym wzięcia udziału w obchodach, wolno kierownikom urzędów zwolnić od pracy:

w Lwowie dn. 31 bm. w czasie od godz. 9 przed poł. do 12 w poł.;

w Warszawie dn. 2 listopada w czasie od godz. 11 przed poł. do 14 godz., a więc w obu miejscowościach przez czas trwania głównych uroczystości;

w wszystkich zaś innych miejscowościach w państwie, w których odbędzie się uroczyste obchody, w dzień i przez czas trwania obchodu.

Tragedja rodzinna w Radomsku.

MAŁ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ ZASTRZELIŁ WŁASNA ŻONĘ.

k) W sobotę 24 bm. rozegrała się w Radomsku wstrząsająca tragedia, wywołując niemałe wrażenie. Sędzią pokoju p. Marian Krajewski manipulując nieostrożnie rewolwerem, postrzelił śmiertelnie swoją żonę Romanę, która w 6 godzin później zmarła.

Antecedencje i przebieg tego tragicznego zajścia są następujące:

W odwiedziny do państwa Krajewskich przybył z małżonką por. Mieczysław Piekło szwagier p. Krajewskiego. Podczas obiadu wszczęto rozmowę na temat rewolweru, nazwanego dowcipnie „armata”. Zaciekawiony por.

Piekło poprosił o pokazanie mu tej armaty. Po obejrzeniu rewolweru i wyjęciu kuli z lufy położył rewolwer na kredensie. Wówczas widząc to p. Romana, poprosiła męża żeby zniósł go do pokoju sypialnego, obawiając się wypadku.

Na to sędzia Krajewski chcąc pokazać swej żonie, że kula wyjęta, zrepetował, i w tym momencie padł strzał, raniąc śmiertelnie p. Krajewską. Raniąca żyła 6 godzin. Pomimo pomocy lekarskiej, z powodu upływu krwi zmarła — dysponując ostatnią swoją wolą.

Czem bezpiecznie jeździć?

AEROPLANEM CZY POCIAGIEM?

Ostatnie katastrofy kolejowe we Francji i Włoszech mimowoli nasuwają pytanie, gdzie mamy lepiej gwarantowane bezpieczeństwo życia: na kolejach, czy w aeroplanach? Statystyka ku wielkiemu zdumieniu laików stwierdza cyframi przewagę bezpieczeństwa w komunikacji powietrznej, ale dla przeciętnych śmiertelników wydaje się to nieprawdopodobnym, a niebezpieczeństwo jazdy aeroplanem tak wielkie, że każdy z odważnych, ko rzystający z urządzeń powietrznych uważany jest za zdecydowanego desperata, kuszącego Boga i los.

Wszelkie perswazje i tłumaczenia są mało skuteczne, gdyż wszystko blednie wobec wysokości 2000 metrów, gdzie się jest zawieszonym bez oparcia o ziemię i możności wyskoczenia.

Przyczyna istotna tych obaw leży jedynie w chwilowej wrażliwości nerwów, które ulegają wstrząśnięciu przy pozornym przełamaniu praw natury.

Aeroplan jest zupełnie bezpiecznym środkiem lokomocji, a np. możliwość występnego zamachu nań, prawie wykluczona. Jedy-

nym wrogiem linii powietrznej jest tylko mgła gdyż siłę wiatru pokonał człowiek siłą motorów i wytrzymałością aparatów. Przy dobrym samolocie i wyszkolonym pilocie, lotnictwo daje pełne 100 proc. bezpieczeństwa.

W Polsce mieliśmy dotychczas jedynie w Krakowie katastrofę, której okoliczności były dość znamienne.

Oto jeden z młodszych pilotów po doskonaleniu obficie zakrapianemu śniadaniu usiłował zademonstrować zebranym przyaciółom tak zwany looping na wysokości 40 m. ale aparat ześlizgnął się z braku szybkości na ziemię z taką siłą, że motor wyskoczył z łożyska, przygniatając nieszczęśliwego pilota. Szczęściu pasażerów wyszło jednak z opresji cało, jedynie z małym siniacami i naucezka na przyszłość, natomiast „Aerolo” stracił maszynę.

Wypadek ten był niczem wobec katastrofy pod Starogardem, gdzie pociąg, idący z pełną szybkością, spadł z nasypu 8 metrów, a ileż było tam trupów.

Tymczasem w tym wypadku nawet nielot powrócił wkrótce do zdrowia.

—o—

JUR.

40)

Światła i cienie.

— Kiedyś ujrzał panią, poraz pierwszy — mówi przytłumionym głosem Olecki — ogarnęło mnie wówczas jakieś dziwne uczucie. I zdawało mi się, że znam panią od dawna.

Kiedy i gdzie poznałem panią nie pamiętałem. Może zjawiała mi się pani we śnie w postaci cudnej królewny z bajki, strzeżonej przez zazdrosnego, groźnego karta z długą brodą i potwornym garbem na plecach.

Może z przestworzy spłynęłaś w głuchą noc do mej skromnej izdebki na poddaszu i jak dobra wróżka położyłaś mi swą białą dłoń na czoło, gdy siedziałem pochylony nad książką, trudząc się nad rozwiązaniem zawikłanego zadania.

A może powstałaś jedynie w mojej wyobraźni i w marzeniach swych widziałem ciebie, świeżą jak poranek majowy, stryjną w krasie budzącego się do życia kwiecica, co delikatne płatki rozwija pod palącą pieczęcią promieni słonecznych.

Może też duże nasze dawno, bardzo dawno, gdzieś w raswinie spotkały się razem — doś, że miałem takie wrażenie jakbym ujrzał kogoś znajomego, bardzo bliskiego z kim nie widziałem się od wielu lat i za kim tęskniłem przez całe życie.

Od tej chwili postać pani miała stać się przed oczyma. Wiedziałem, że pani jest tą osobą, za którą moje serce tęskni.

Myslałem o pani w długie wieczory gdy samotny spacerowałem po ciemnych ścieżkach parku

Umilkł a podniósłszy rękę Zośki do swych ust przywarł gorącymi wargami do delikatnej miękkiej skóry. Przechodzili w tej chwili obok małej ławeczki, którą z obu stron ocieniały kępy gęstych bżów.

— Usiądźmy — zwrócił się Olecki z prośbą do Zośki i nie czekając na odpowiedź pociągnął ją z lekka na ławkę.

Zośka nie opierała się wcale. W głowie czuła jakiś szum, a w sercu jej zapanowała dziwna błogość.

Trzymając w swych dłoniach małą rękę Zośki Olecki mówił coraz ciszej, coraz pieściotliwyszczym głosem.

— Może pani nie wierzy w miłość od pierwszego spojrzenia; może wydam się pani śmiesznym a jednak niech mi pani wierzy: pokochałem panią od tego pierwszego wieczoru spędzonego w Kaliniwie.

Westchnął, a po chwili ciągnął dalej:

— I od tej chwili straciłem spokój. Serce me rwało się ku tobie, kochałem cię pani ponad życie własne, a jednak musiałem milczeć, bo bałem się ust otworzyć i wyznać ci swą miłość.

Bałem się, że wzgardzasz uczuciem moim i choć nieraz wyznanie na usta się rwało jednakże stłumilem je w piersi.

Trwała ta męka moja serdeczna długie dni a tęsknota w duszy zagościła i stała się nieodłączną moją towarzyszką.

Wreszcie dzisiaj spostrzegłem w oczach twoich pani tyle dobroci, że ośmieliłem się wyznać pani swą miłość.

Kocham cię pani, choć wiem, że nigdy moją nie będziesz, że rękę twą otrzyma inny, że serce twe do innego...

Nie pozwoliła mu dokończyć. Zarzuciła mu na szyję swe wiotkie ramiona i przytuliła swą głowę do jego piersi.

Usta ich połączyły się w długim gorącym pocałunku. A księżyc co świecił nad parkiem uśmiechał się szyderczo.

Zośka i Olecki zamarli w silnym uścisku. Ramiona ich splótły się ze sobą, a usta wpiły się w usta. Stracili miarę czasu, zapomnieli gdzie się znajdują.

Nie zdawali sobie sprawy, że mijają minuty za minutami, że oczekują na nich. Dopiero głos dochodzący z oddali, a wzywający Zośkę, przywrócił im świadomość.

— Panienko! — wołała Frania, pokojówka panny Kalinowskiej, szukając Zośki.

— Panienko! — powtarzała co chwila błądząc po ciemnych alejkach parku.

Usłyszawszy wołanie Zośka wysunęła się z ramion Oleckiego.

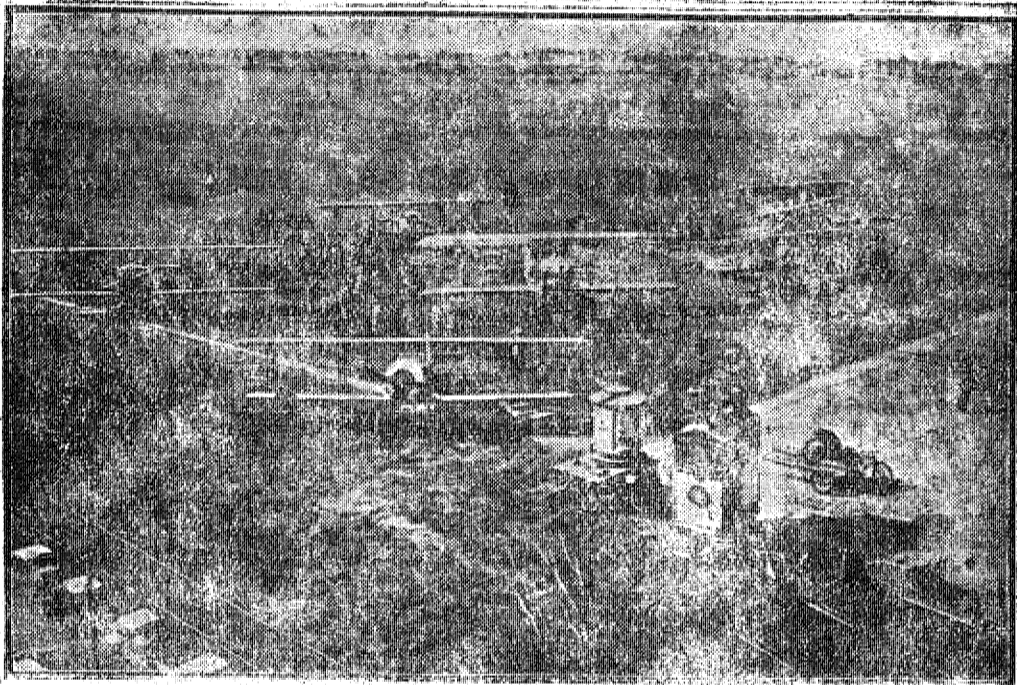
— Mój Boże! — zawołała przerażona — tak długo nie było nas w domu. Co też o mnie będzie teraz myśleli.

Zaniósła się płaczem. Olecki starał się ją uspokoić, jednak bezskutecznie. Coraz to głośniejsze łkanie rozrywało piersi Zośki.

Wreszcie uspokoiła się i zapanowała nad sobą. — Chodźmy do domu — powiedziała podnosząc się z ławki.

(d. s. e.)

3750 kilometrów w 38 godzinach.



Jak już przed paru dniami donosiliśmy, dwaj lotnicy francuscy, Arrachart i Card, odbyli na aeroplanie podróż dokoła Europy w ciągu trzech dni z przestankami, tak, że lecieli tylko w rzeczywistości

38 godzin i 10 minut. Ich etapami były miasta: Paryż — Belgrad — Konstantynopol — Moskwa — Warszawa — Paryż. Na rycinie widzimy obu tych dzielnych lotników w ich aeroplanie.

Rozwój komunikacji lotniczej w Polsce.

POTRZEBY NASZEGO LOTNICTWA.

W najbliższych dniach staniemy u progu piętego roku rozwoju komunikacji lotniczej w Polsce i będziemy mogli spojrzeć z dumą na dokonane dzieło. Stworzyliśmy bowiem połączenia Warszawy z Gdańskiem, Krakowem, Lwowem, Poznaniem; Krakowa ze Lwowem i Wiedniem, a w najbliższej przyszłości uruchomimy linie powietrzne z Pucka do Kopenhagi i Krakowa do Bukaresztu.

Wobec pomyślnego rozwoju linii powietrznych i zwiększającej się frekwencji pasażerów zajdzie konieczność zorganizowania lotów nocnych oraz zastąpienia małych płatowców dużymi dwunastoosobowymi i trzymotorowymi samolotami, które umożliwią w ciągu doby przelot 3000 klm. np. z Kopenhagi do Konstantynopola, lub Warszawy do Londynu.

Obecnie kwestją palącą w lotnictwie jest budowa specjalnych urządzeń sygnalizacyjnych na ziemi.

Nie możemy sobie wyobrazić, aby koleje żelazne mogły obyć się bez szyn, torów, mostów i tuneli, bez olbrzymiej ilości pracowników, a cóż dopie-

ro mówić o samolotach komunikacyjnych, które wprawdzie nie potrzebują kosztownych torów, ale które nie mogą obyć się bez sygnałów zwracających uwagę na kierunek i napięcie wiatru, na warunki atmosferyczne, oraz ostrzegających przed nawalnicami.

Podobnie na wzór kolejowych warsztatów reparacyjnych muszą lotniska być zaopatrzone w warsztaty reparacyjne, a w ważniejszych węzłowych portach lotniczych w zapasowe samoloty.

Jest rzeczą naturalną, że zorganizowanie tych szeroko pojętych urządzeń przekraczające możność finansową zamożnych państw jak Anglja i Francja, jest u nas szczególnie trudne.

Jednakże w tym kierunku przedewszystkiem winny być wyczerpane wysiłki władz i społeczeństwa. Już obecnie powinniśmy przystąpić do odpowiednich przygotowań na szeroką skalę. Czas nagli. Inne państwa i społeczeństwa rozumiejąc korzyści opanowania powietrza wszelkimi siłami, wspomagają rozwój lotnictwa krajowego.

Trefny mąż.

ŻAŁOSNA HISTORIA PANI CHAJ I PANA MOTELA.

k) Powszechna radość panowała w rodzinie panny Chaj Galk, urodziwej mieszkanki Międzyrzecza, gdy o reke jej oświadczył się miejscowy kupiec Motel Grzeda.

Rodzina panny Chaj, prawowierni chasydzi, nie mieli nic przeciw młodzieńcowi. Los obdarzył go sympatyczną powierzchownością, cieszył się dobrą opinią i do bóżnic u-

czeszczał regularnie. Ślub odbył się uroczysto, a wesele było huczne.

Noc poślubna jednak, posiadająca szczególniejszy urok dla każdej oblubienicy — jaśdem zwątpienia przepoiła dusze bardzo pobożnej pani Chaj Grzedę z domu Galk.

Matka zastała ją następnego dnia pełną zwątpień i niepewności.

Córka zwierzyła jej straszna tajemnicę oblubienicy.

Stwierdziła, iż małżonek nie jest podobny do wszystkich synów Izraela...

Nie dokonano na nim zasadniczego obrzędu rytualnego, bez którego każdy mężczyzna jest poza społecznością żydowską.

Gwałt wielki powstał w rodzinie prawowiernego Galka, gdy przerażona matka opowiedziała całą sprawę oicu.

Ten czempredzej podał do rabina, który orzekł:

— Córka twoja nie może żyć z takim mężem. Taki mąż jest trefny!

Zwrócono się do nowożeńca, zadając wyjaśnienia i zapytując, czy nie jest inwierca?

I dowiedziano się z ust Motela Grzedę, że jako syn skazańca urodził się na Syberii, tam zaś nie było nikogo, kto by dokonał aktu religijnego.

Zażądano od nowożeńca by udzielił rozvodu, ten jednak odmówił.

Prawowierny teść wraz z zięciem udali się do rabina warszawskiego i tu zdecydowano, iż musi się poddać obrzędowi.

A gdy stanie się, jako inni synowie Izraela, będzie mógł wrócić do swej małżonki.

I oto tymczasem p. Motel teskni do pani Chaj, ta zaś wzdycha do p. Motela, oczekując dnia wybawienia z opresji.

Napisy na grobie „Niezanego Żołnierza”.

Minister spraw wojskowych zatwierdzi opracowane przez specjalną komisję napisy na grób Niezanego Żołnierza.

Odpowiednie napisy będą umieszczone na płycie, kryjącej grobowiec, na skrzyni stalowej, kryjącej trumnę, na trumnie i na tablicach granitowych, które będą wyłożone arkadą, otaczającą grobowiec.

Główny napis na płycie będzie brzmiał:

„Niezanemu Żołnierzowi Polskiemu poległemu za Ojczyznę.”

Napis na skrzyni będzie następujący:

„Dnia 2 listopada 1925 roku zostały złożone w tym miejscu zwłoki Niezanego Żołnierza Polskiego, przeniesione z wybranego losem pobojowiska lwowskiego”.

Napis na trumnie ma brzmieć:

„Trumna ta zawiera zwłoki Niezanego Żołnierza Polskiego, wzięte z mogiły... dnia... 1925 roku.”

Na tablicach granitowych, umieszczonych z czterech stron grobu, wykute będą nazwy pobojowisk, z czterech zasadniczych okresów wojen polskich:

1918—1920

1914—1918

1768—1863

871—1683

Pierwsza z tych tablic odnosi się do bojów ostatnich o zabezpieczenie granic Polski. Na drugiej tablicy wyliczone będą pobojowiska z walk polskich podczas wojny światowej. Trzecia tablica obejmuje okres walk o niepodległość od konfederacji barskiej do powstania 1863 roku. Czwarta tablica uwieczni boje zwycięskie Polski niepodległej od czasu organizacji państwa polskiego. Wyliczone będzie ogółem około 70 nazw i dat słynnych bitew.

Żydzi szpiegami sowieckimi.

k) W styczniu ubiegłego roku nasza policja polityczna wykryła organizację szpiegowską, działającą na terenie całego Wołynia. Na czele jej stał 21-letni słusarz Mordko Nachtigal, mieszkaniec miasta Włodzimierza Wołyńskiego, powiadający o sobie z pewną zarozumiałością, że jest bezwyznanowcem.

Pomocnikami jego byli też żydzi, nauczyciel Jakób Mossewidzki i kupiec Bernard Halpern. Przy rewizji w tych trzech „działaczy” znaleziono prócz niezbitych dowodów stosunku z Sow. Rosją i dwóch brauningów — ściśle poufne dokumenty wojskowe, jak np. dyzlokacje, plany mobilizacyjne itp., najwocześnie wykradzione z dowództwa któregoś z miejscowych oddziałów. Wobec powyższego wszyscy trzej zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 49, 51, 111 i 126 k. k. ros. Wyznaczona dwukrotnie, w kwietniu i sierpniu rozprawa nie doszła do skutku z powodu niestawiennictwa świadków — obecnie wyznaczono ją po raz trzeci na dzień 9 listopada na sesji wyjazdowej sądu okręgowego łuckiego we Włodzimierz. Obronę wnoszą: Nachtigala słynny obrońca komunistów, Dąbala i Łańcuckiego adw. Duracz z Warszawy, Halperna adw. Brajer z Warszawy i Mossewidzkiego adw. Rotfeld z Łucka.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Sprytny sposób zdobycia opalu na zimę.

§) W pewnej małej wiosce słowackiej żył sobie biedny jak mysz kościelna nauczyciel ludowy obciążony liczną rodziną. Rząd centralny nie bardzo dbał o niego, a widmo ostrej zimy kazało myśleć o zaopatrzeniu się w opał. Problem ten — zdawało się niemożliwy do rozwiązania — został jednak pomyślnie załatwiony, dzięki... wprowadzeniu do szkół czechosłowackich obowiązkowych ćwiczeń wojskowych.

Przemysłowy pedagog, przeczytawszy instrukcję, oznajmił uczniom, że mają się zaopatrzyć w laski, możliwie jak najdłuższe i najgrubsze, które będą wykonywać ćwiczenia w braku karabinów. Kto przyniesie największą tykę, zostanie kapralem. Oczywiście chłopcy nazajutrz przynieśli istny las pokazowych tyczek, które po ćwiczeniach powędrowały do drewnianego pedagoga. Proceder ten powtarzał się codziennie, a już po miesiącu kwestia opałowa była pomyślnie rozwiązana...

Był to pierwszy i niezaprzeczony pożytek realny z zaprowadzenia nowej ustawy...

Teatr bojkotowanych autorów w Paryżu.

§) Przed kilku dniami otworzono w Paryżu nowy teatr, poświęcony wyłącznie sztukom młodych autorów.

Stosunki teatralne w Paryżu stały się bowiem tak nieznośne, iż żaden z młodszych pisarzy nie może oglądać swego dzieła na scenie, albowiem dyrektorzy liczą się ze smakiem ulicy, wystawiają tylko zręczne fabrykaty pióra, a nigdy dzieła budzącego się talentu.

Teatr młodych autorów nie wprowadza jednak na scenę sztuk eksperymentalnych.

Na czele tej instytucji, której akcjonariuszami jest 72 młodych pisarzy, stoi obdarzony dyktatorską mocą dyrektor Henro Bidou.

Jest to wybijający się krytyk i eseista.

On decyduje o wystawieniu sztuki i nikomu z pisarzy nie wolno protestować przeciw jego orzeczeniu.

Na pierwszych kilku przedstawieniach „Teatru młodych autorów” wypełniła publiczność salę po brzegi.

Ciekawe wykopalisko.

n) W Aalen w Wirtembergii natrafiono przy kopaniu piasku na szkielet olbrzymiego słonia (elephas antiquus). Fachowcy obliczają wiek szkieletu na 350,000 lat. Jest to największy i najpiękniejszy okaz, jaki wykopano w Niemczech.

Aalen jest zdaje się bardzo bogata w tego rodzaju wykopaliska, gdyż przed kilku laty koło tego samego miejsca odkryto również kości jakiegoś nieznanego przeddłubiałego zwierzęcia.

CO JEDLI STAROŻYTNI EGIPCIANIE?

§) W miejscowości Girga w Górnym Egipcie znaleziono cmentarzysko z przed 4000—5000 lat. Ciąta są tak dokładnie zachowane, że można w żołądkach znaleźć resztki potraw, które jedli Egipcianie. „Obok ości rybich, pestek z ogórków i winogron znaleziono także kości myszy. Wielkość pestek wskazuje, że starożytni ogórki i winogrona nie były ani na milimetr większe lub mniejsze od dzisiejszych. Jak zaś Egipcjanom musiały smakować młode myszki, świadczy o tym choćby zwyczaj, którego się do dzisiaj nie mogą pozbyć egipskie malcy.

UNIwersYTET PIĘKNOŚCI

§) B. artystka filmowa Fanni Ward, porzucając dziedziczenie ekranu, zamysłała założyć w Ameryce i Anglii instytuty, które zajęłyby równorzędne z uniwersytetami stanowisko, a poświęcone byłyby nauczaniu o istocie i rodzaju piękności. W tych nowych akademiach odbywałyby się wykłady o różnych kwestiach, dotyczących rozwoju fizycznego i moralnego, dalej o kulturze piękności u różnych narodów i w różnych epokach, o psychologii mody i temu podobnych.

Pierwszy uniwersytet piękności ma już niewątpliwie otworzyć swoje podwoje w N. Jorku. Kierownikiem tego będzie prof. Denn, którego Fanni Ward

Tragiczna pomyłka pielęgniarce.

ZAMIAST LEKARSTWA — TRUCIZNA.

W oddziale 10-tym szpitala w Wiedniu imienia Wilhelma, znajdującym się pod opieką prof. Ludwika Adlera, leżała 29-letnia kobieta, Anna Wetzelhofer, która miała być za kilka dni operowana. Adler jak również asystent oddziału ginekologicznego, dr. Bechmann, po ostatnim zbadaniu chorej, zaordynowali dla usmierzania bólu piramidon. Oprócz wspomnianej znajdowało się na tej samej sali jeszcze 9 kobiet, a ich ciężki stan wymagał bardzo troskliwej opieki, przez cały dzień. Służbę pełniły na sali dwie siostry miłosierdzia, przyczem zastępowały się one naprzemiennie.

Krytycznego dnia przyszła kolej na siostrę Małgorzatę, która po wizycie udała się do apteki szpitalnej, celem wzięcia lekarstw i zaniosła je do swojego pokoju, a gdy nadszedł czas dała pani Wetzelhofer przez omyłkę zamiast piramidonu inne pastylki, zawierające ostrą truciznę, która służy do dezynfekcji i czyszczenia instrumentów, oraz obmywania rąk przed operacją. Chora zażyła, je, nie zauważając zupełnie pomyłki, a w godzinę później zaczęła się wic w okropnych boleściach. Wreszcie objawy otrucia wystąpiły z taką siłą, że p. Wetzelhofer straciła zupełnie przytomność. Przywołany lekarz, dr. Bechmann, zarządził natychmiast wypompowanie i przepłukanie żołądka, wszakże, mimo tych zabiegów, stan pacjentki pogarszał się z godziny na godzinę.

Gdy zawiadomiono o zajściu prof. Adlera, przybył on natychmiast do szpitala, a po dokładnym zbadaniu chorej zastosował środki przeciwdziałające. Niestety i te na nic się nie przydały, wobec czego postanowiono poddać nieszczęśliwą ofiarę pomyłki operacji; zabieg ów był jednak również bezowocny i następnego dnia o godz. 15 pacjentka wyzionęła ducha.

Dyrektor szpitala, Dr. Franciszek Schönbauer którego smutny ten wypadek dotknął najbardziej zasuspendował siostrę Małgorzatę i uwiłdowił o wszystkim władze policyjne. Na skutek tego doniesienia przybyła komisja sądowa, celem zbadania całej sprawy na miejscu. Podczas przesłuchiwania na policji tłumaczyła się siostra miłosierdzia, że w chwili rozdawania lekarstw i zbliżania się kolejno do pani Wetzelhofer, reszta pacjentek zaczęły ją zasy-

pywać rozmaitymi pytaniami, wskutek czego przypuszczalnie pomyliła się i zamieniła pigułki; równocześnie jednak dodała, że dokładnie nie uświadomiamy sobie, jak to mogło się stać, ponieważ szafka z medykamentami znajduje się nie w sali, tylko w jej dyżurnym pokoju i stamtąd przyniosła na tacy leki. Trzymała ona równocześnie w ręce piramidon i truciznę, która była przeznaczona dla przeprowadzenia dezynfekcji innej choroby.

Dyrektor szpitala zeznał, że siostra Małgorzata pracowała w szpitalu od trzech lat i znana była powszechnie jako jedna z najsumienniejszych pielęgniarce. Jak się okazało, gdy doszła do niej wieść o strasznych skutkach nieuwagi — popadła w bezgraniczną rozpacz i zamierzała popełnić samobójstwo, w czym zdołały jej ledwie przeszkodzić koleżanki. Ponieważ jest ona osobą zrównoważoną, lekarze początkowo nie chcieli dawać wiary, aby mogła przy podawaniu lekarstw popełnić tego rodzaju pomyłkę. W aptece znajduje się piramidon, podobnie jak wiele innych nieszkodliwych środków w białych papierowych kapsułkach, wszystkie zaś trucizny trzymają się w osobnych, brunatnych flaszczkach, które opatrzone są nalepkami z trupią główką oraz napisem: „Ostrożnie! Trucizna!”

Prof. Ludwik Adler przypuszcza, że siostra Małgorzata popełniła zamianę w momencie chwilowego zaniku pamięci. Na poparcie swoich twierdzeń przytacza fakt, że piramidon podaje się w małych okrągłych, białych tabletkach, natomiast pastylki dezynfekcyjne są daleko większe, czworograniaste, koloru niebieskawego. Gdyby więc nawet pielęgniarce miała na ręce obie tabletki, to jednak trudno sobie wytlumaczyć, w jaki sposób mogła je zamienić. Pani Wetzelhofer była ciężko chorą, jednak cierpienie jej w żadnym wypadku nie skończyłyby się tak katastrofalnie, gdyby nie owa nieszczęsna pomyłka. Pomimo, że prof. Adler był również nadzwyczaj zadowolony z siostry Małgorzaty, to jednak domaga się, aby tego rodzaju wypadki były jaknajsurowiej przez prawo karane. Nieszczęśliwą pielęgniarce po przesłuchaniu na policji wypuszczono, wszakże niebawem stanie ona przed trybunałem, odpowiadając z wolnej stopy za swe morderstwo, wskutek tragicznej pomyłki.

Odkrycie kryjówki Mazepy.

W KATEDRZE KIJOWSKIEJ.

§) W katedrze św. Zofii w Kijowie dokonano przed niedawnym czasem bardzo interesującego odkrycia. Znaleziono tam mianowicie kryjówkę podziemną, która w swoim czasie służyła za tajne schronisko hetmanowi kozaków Mazepie, opiewane mu w utworach poetyckich przez naszego wieszczę Słowackiego, a także przez Byrona i Puszkina.

Kryjówka ta znajdowała się bardzo zamaskowana w jednym z podziemnych korytarzy. Ukrywał się w niej zawsze Mazepa, znalazłszy się w Kijowie. Miejsce to pozostawało nietknięte przez prze-

szło 200 lat, a opuszczone było po raz ostatni zamkniętą. Dlatego też tylko dzięki przypadkowi udało się obecnie kryjówkę tę odkryć.

większym pośpiechem. Po wkroczeniu do tej kryjówki zastano tam obecnie stół jeszcze nakryty. Po trawie na złotych naczyniach były nietknięte.

Wszystkie meble i inne drewniane przedmioty zbutwiały wskutek wilgoci.

Mimo widocznego pośpiechu, z jakim Mazepa opuszczał tę kryjówkę, była ona jak najstarszej

Plaga nowożytnego miasta.

STATYSTYKA WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH.

Według zestawień jednego z dzienników berlińskich, zdarza się w Berlinie miesięcznie około 10 tysięcy nieszczęśliwych wypadków, z tego przeciętnie 300 karambolów samochodowych. Cyfry te czerpane są ze statystyki stacji ratunkowej, a zatem oznaczają tylko ciężkie wypadki — pozatem zaś zdarzają się setki potrąceń i lekkich uszkodzeń, które nie są notowane.

Ofiarą przejechania przez nieostrożnych szoferów bywają w Berlinie najczęściej mężczyźni, którzy stanowią 75 proc. ogólnej liczby. Tłumaczy się to okolicznością, że na ulicach znajduje się zwykle więcej mężczyzn. Przytem kobiety są podobno ostrożniejsze i czekają na chwilę, kiedy jezdni będzie wolna — mężczyźni zaś śpieszą gorączkowo do swych interesów.

poślubiła świeżo, rozwiodłszy się z poprzednim małżonkiem.

GORĄCE ŹRÓDŁA WŚRÓD LODÓW PÓŁNOCY.

§) Z Kopenhagi donoszą, że nad zatoką Coresby, w Grenlandji wschodniej, w pobliżu założonej tam niedawno nowej osady duńskiej, odkryto dwa źródła gorące.

Jedno z tych źródeł wytryska z pomiędzy twierdzy, tuż u wybrzeża zatoki, a woda jego posiada temperaturę 62 stop. C. pow. zera, drugie zaś wytryska nieco dalej i posiada temperaturę 50 stop. C.

W przeciągu długotrwałej i tak surowej zimy, grenlandzkiej przestrzeni około stu metrów kwadratowych, dokoła tych źródeł jest wolna od śniegu i lodu.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Bez względu na ściąganie podatków.

DLACZEGO RZĄD NIE TROSZY SIĘ O LOSY RĘKODZIELNIKA POLSKIEGO?

Nasza polityka gospodarcza nie szła nigdy po linii obrony interesów warstw średnich, tworzących gdzieindziej fundament narodu i państwowości.

Otrzymujemy ze wszystkich stron skargi drobnych rzemieślników, samodzielnych profesjonalistów i małych kupców na bezwzględny wymiar i jeszcze bezwzględniejsze ściąganie należności podatkowych.

Rozumiemy w zupełności energię władz skarbowych w ściąganiu należności podatkowych, lecz komu i czemu służą zarządzenia, rujnujące warsztaty pracy, chwilowo znajdujące się w trudnościach płatniczych, oparte jednak na trwałych podstawach ciężkiej pracy rękodzielnika i jego rodziny?!

Komornicy przeprowadzają swoje czynności równie bezmyślnie, jak i bezwzględnie; licytacje od bywają się w sposób urągający wszelkiej celowości i zdrowemu rozsądkowi, skoro ani wierzyciel, ani dłużnik nie korzysta z przymusowej sprzedaży,

a w mętnej wodzie łowi ryby spekulanci licytacyjny wykupujący za bezcen maszyny, narzędzia, cenniejsze pamiątki i przedmioty.

Jeśli ratuje się w interesie zmniejszenia wstrząśnięci gospodarczych wielkie banki i przedsiębiorstwa fabryczne, oddając je pod opiekuńcze skrzydła dozoru sądowego, to o ile więcej powodów przemawia za tem, by polski, średni przemysł i rzemieślnictwo otoczyć w chwili najwyższego napięcia kryzysu pieczołowitą opieką, powstrzymując na pewien czas przymusowe licytacje, pozbawiające żywotne nawet warsztaty pracy możliwości dalszej egzystencji.

Nie zaradzi złemu moratorium, które odrąbałoby nas zaufania tak potrzebnego wobec zagranicy. Chodzi jedynie o rozumne i celowe stosowanie obowiązujących przepisów bez wpadania w bezmyślny biurokratyzm, łazący stosować licytację dla licytacji bez żadnych realnych rezultatów.

Przyczyny zwyczajności cen akcji.

(—) Od 2-ej połowy września rb. na giełdach warszawskich daje się zauważyć stopniowa zwyczajność kursu akcji. Gdy w trzecim tygodniu września wskaźnik ogólny opracowany przez Gł. Urząd Statystyczny akcji wynosił 10,81, w ostatnim tygodniu września podniósł się na 10,96 w pierwszym tygodniu października na 11,31, w drugim tygodniu na 11,51 w trzecim tygodniu na 12,37.

Zwyczajność dotyczy szczególnie akcji cukrowych, węglowych i włókienniczych.

Co spowodowało tę zwyczajność?

Złożyło się na to kilka czynników. Działo tu zarówno szukanie możliwie płynnej lokaty przez kapitały, które uciekły z banków, jak i wzrost zaufania w rentowność przemysłu krajowego, w zwią-

ku z zapoczątkowaną polityką protekcyjną wreszcie zaniechanie przez zarządy spółek akcyjnych i banki, przyciśnięte brakiem gotówki, gry na zwyczajność akcji, obliczonej na tani skup ich od drobnych akcjonariuszy.

Zwyczajność akcji zbyt nisko notowanych po krachu namiętnej spekulacji, jest objawem pocieszającego wzrostu zaufania do życia gospodarczego Polski. Nie oznacza to wcale by miały powrócić w tej dziedzinie czasy niezdrowej haussy. Rozpętanie takiej spekulacji, co zresztą wydaje się nam mało prawdopodobne, byłoby wykojeniem tego zdrowego ruchu i musiało by się skończyć tak samo smutnie jak to zwykle bywa.

Wzrost bezrobocia we wszystkich krajach.

(—) Ostatnie dane statystyczne wykazują dalszy wzrost bezrobocia w Anglii, Niemczech i w Rosji sowieckiej.

W Anglii było bezrobotnych w lipcu 1,327 tys. (11,5 proc. ogółu ubezpieczonych), w sierpniu zaś — 1,441 tys. bezrobotnych (12,5 proc. ubezpieczonych).

Tak wysokie cyfry bezrobotnych nie notowano w Anglii od czerwca 1922 roku.

W Niemczech bezrobocie wzrasta od maja rb., w którym liczba bezrobotnych wynosiła 129,933 (3,3 proc. należących do zwią-

ków zawodowych). W czerwcu liczba bezrobotnych wzrosła do 130,116 (3,5 proc.), w lipcu do 131,966 (3,7 proc.) i w sierpniu do 154,032 (4,3 proc.).

W Rosji bezrobocie wzrasta od grudnia 1924 roku, w którym liczba bezrobotnych wynosiła według „danych urzędowych” 72 tys., w końcu pierwszego kwartału 1925 r. liczba bezrobotnych zwiększyła się do 79 tys., w drugim kwartale do 93 tys. i w trzecim kwartale do 149 tysięcy.

Powojenna anomalia.

ZBYT WIELKA ILOŚĆ DYREKTORÓW.

(—) W ostatnim czasie niemiecka prasa coraz częściej i coraz więcej zwraca uwagi na tak poważną kwestję, jaka jest problem obniżenia cen. Zagadnienie to już od dłuższego czasu przysięga usiłuje naprosto rozstrzygnąć pomyślnie rząd Rzeszy. W ubiegłym tygodniu minister gospodarstwa narodowego, oświadczył, podczas posiedzenia komisji gospodarczej parlamentu niemieckiego, że rząd będzie zmuszony obniżyć cenę przewoźną, a tem samem poczynić ulgę zagranicznej konkurencji, o ile zjednoczone niemieckie syndykaty, od dobrej woli których zależy w znacznej mierze niżka cen, tego obniżenia dokonają. Z pomocą całego szeregu najmniejszych powołów drożyzny, prasa niemiecka jednogłośnie wskazuje, że najgłówniejszą przyczyną obecnej drożyzny jest, nadmierne zwiększenie się liczby dyrektorów, oraz członków zarządu w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Przed upływem kilku tygodni miał miejsce następujący dość głośny fakt w hipotecznym banku w Meklemburgu pracuje obecnie sześć urzędników bankowych; natomiast w chwili zażegnania inflacji i instytucji tej był zwolnionych ośmju dyrektorów i czterech członków zarządu. A oto niemiłej ciekawy wypadek, jaki miał miejsce w Berlinie.

Jeden bowiem z najbardziej znanych działaczy bankowych na tamtejszym gruncie jest obecnie członkiem zarządu 93 towarzystw akcyjnych, pobierając przytem odpowiedzialnie do jego stanowiska pensję i dyw-

W jednym z przedsiębiorstw należących do koncernu Stinnesa zatrudnionych było przed wojną 8,400 robotników, 5 dyrektorów i 21 kierowników poszczególnych biur i warsztatów. Obecnie zaś pracuje tam 10,000 robotników — 19 dyrektorów i 67 kierowników.

Ale najwięcej jaskrawym przykładem tych fatalnych objawów dla życia gospodarczego powojennych Niemiec, których zresztą tysiące takich samych, o ile nie gorszych, moglibyśmy przytoczyć w Polsce, jest terazniejsza gospodarka w zakładach Kruppa.

W głównych fabrykach Kruppa w 1914 r. zatrudnionych było 30,000 robotników, 10 dyrektorów i 190 kierowników biur i warsztatów; obecnie pracuje tam 28,000 robotników, 38 dyrektorów i 750 kierowników.

Te oto tysięczne rzesze dyrektorów i członków zarządu itp. „niezbędnych” fachowców, czy bać to w instytucjach bankowych, czy też przemysłowych, pochłaniają miesięcznie olbrzymie sumy pieniężne ze szkoda interesów państwa i jego obywateli.

Każde bowiem przedsiębiorstwo, liczące się z tym anormalnym objawem, musi przeprowadzać odpowiednią kalkulację, aby po kryć swe koszty. Bez najmniejszej obawy można więc powiedzieć, że jedna z przyczyn drożyzny artykułów nie tylko fabrycznych, lecz i pierwszej potrzeby, jest wyżej opisany anormalny powojenny przyrost liczby osób, zajmujących wysokie i dobrze płatne stanowiska.

W Niemczech w ostatnim czasie w sferach przemysłowo-handlowych dużo się oma-

wiało na temat przyszłego zespolenia się ciężkiego przemysłu w Zagłębiu Ruhry. Oczywiście, że w razie dojścia do skutku tego rodzaju fuzji, nastąpiłoby obniżenie cen na rynku zbytu, zasilanego przez ciężki przemysł. Jednakowoż fuzji tej usiłują stanąć na przeszkodzie te liczne rzesze powojennych dyrektorów, którym najbardziej odpowiada dotychczasowy system gospodarczy. Dlatego też nie powinno nikomu wydawać się dziwnym, mi ich zabiegów, celem uniemożliwienia reorganizacji życia gospodarczego. Każda bowiem racjonalna reforma, mająca na celu zwiększenie produkcji i obniżenie przedewszystkiem kosztów tejże, godzi niewątpliwie w interesy ówczesnych panów, którzy zmuszeni byłiby opuścić swe intratne stanowisko.

W jednym z największych przemysłowych koncernów (anilinowy) w Badenii który w najbliższym czasie ma być zfuzjowany z 6-cioinnymi koncernami, zatrudniono obecnie 70-ciu dyrektorów i nieomal dwukrotnie więcej niż liczbę, ilość członków zarządu.

Prasa niemiecka energicznie nawołuje rząd do poczynienia czempredzieli odnośnej interwencji, celem unormowania tych anomalnych i wielce niepożądanych dla życia gospodarczego Rzeszy stosunków.

W Polsce również byłoby rzeczą wskazaną, a zarazem i konieczną, niecierpiącą zwłoki, aby rząd zechciał bliżej zastanowić się nad tymi anomaliami powojennymi, które ogromne wyrządzają szkody i uniemożliwiają należyty rozkwit i rozwój gospodarczy naszej odrodzonej Ojczyzny. („Postęp”)

Plaga wileza na Pokuciu.

k) Wskutek przedwczesnych opadów śniegowych pojawiły się na Pokuciu w wielkiej ilości wilki, które zmuszone głodem zeszyły z okolicznych gór, w doliny, wyrządzając znaczne szkody w wierzbostwie leśnym (zwłaszcza w sarnach i jeleniach) i w bydłach, zimujących na niższych położonych poloninach w tak zwanych „zimarkach”. Z niektórych polonin dochodzą wprost zatrzęsające w wieści o porwaniu owiec. Liczba porwanych i pożarnych owiec dosięga na jedne poloninie kilkudziesięciu sztuk! Śmiałość i zuchwałość rabusiów posuwa się do tego stopnia, że podchodzą one nawet do siedzib ludzkich, co o tej porze jest rzeczą niesłychaną.

Przed kilkoma dniami porwał wilk owcę we wsi Sopotnie, oddalonej o kilka kilometrów od Kolumy, co wywołało sensację w mieście, a na mieszkańcach okolicznych wsi podgórskich rzuciło prawdziwy postrach.

Walka z drapieżnikami nie należy do łatwych a wytepienie tego zwierza wobec jego szybkiego rozmnażania się braku broni ludności jest bardzo utrudnione. Zwłaszcza trudna jest walka z wilkiem karpackim, mniejszym wprawdzie, ale za to silniejszym od swego towarzysza nizinnego. — Województwo stanisławowskie zarządziło w roku zeszłym obławę na wilki, z małym jednak skutkiem wobec ukrywania się tych rabusiów w niedostępnych jarach i debrach górskich, w których dosięgnąć się nie da.

KRÓL SZACHISTÓW W WARSZAWIE.

k) Do Warszawy przyjeżdża dziś Capablanca, król szachowy, zwycięzca Laskera. Zapowiedź jego przyjazdu wywołała zrozumiałe poruszenie wśród szachistów.

Capablanca zasiadł w piątek w klubie szachistów przy ul. Wierzbowej 8, do seansu jednoczesnej gry na 35 szachownicach.

Do stolików zasiadają najwybitniejsi szachiści Warszawy i Polski. Do tej chwili Warszawa takiej sensacji nie miała. Nic też dziwnego, iż z miast prowincjonalnych nadeszły od wybitnych graczy zapowiedzi telegraficzne.

WYBORY REKTORA UNIwersYTETU W GLASGOWIE.

§) W październiku odbywają się tradycyjne wybory rektora uniwersytetu w Glasgowie przez studentów. Wybory obchodzą studenci udaną walką o wejście do sali wyborczej. Jedną z partji zajmuje miejsce i broni przystępu do niego partji atakującej. W walce biorą udział także studentki. Bronią w tej walce są między innymi jaja i zbyć dojrzale owoco. W tym roku użyto jako amunicji 20,000 jaj, kilka ton owoców, grochu i maki. „Amunicję” dowoziły ciężarowe samochody. Po dwugodzinnej „krwawej” walce wszyscy studenci umazani na różnorodniejsze kolory zgodnie poszli do urny wyborczej. Rektorem w Glasgow obrano w tym roku P. Austen Chamberlaina.

ZYGZAKI

Liga Obrony Głupoty.

Habig z Wiednia, człek nieglupi,
 (Zła rzecz przecież jest głupota)
 Kapelusze swojej firmy,
 Sprzedaje na wagę złota.
 Mało jednak mu jest tego
 (Grosz piechotą wazak nie chodzi)
 Mówi sobie: trochę więcej
 Także przecież nie zaszkodzi.
 Polaka to jest kraj bogaty,
 Co nie zbytki pieniądź traci.
 Niech więc za me kapelusze
 O dwa złote więcej płaci.
 Polska chętnie płaci grosze,
 Bo to na nią zaszczyt spada.
 Gdy na pustą polską pałkę
 Ktoś Habiga z Wiednia wkłada.
 Mnie się zdaje, że tu w Polsce
 Dla tych co wielbią Habiga
 Wreszcie będzie założona
 Głupoty Obrony Liga.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 30 października Germana b. w.
 Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
 Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
 malarstwa
 rzeźby
 grafiki
 Czytelnia
 i audycje
 radjofon



(Park im.
 Sienkiewicza.)
 Otwarta
 od godz.
 10-ej rano
 do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Wielka księżna i chl hotelowy”
 Teatr Popularny „Biedna dziewczyna”
 Kino Luna „Kobieta o nieczystym sumieniu”
 Kino Casino „Paryska zabawka”
 Kino Reduta „Dziewica Wschodu”
 Kino Odeon „Przemysłowcy”
 Kino Grand-Kino „Łódź Pracka 777”
 Kino Apollo „W sidłach człowieka elektrycznego”
 Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
 „Od kobiety do kobiety”
 Kino Dom Ludowy „Stolica grzechu i pokus”
 Kino Resursa „Tragedja ojca” II seria.
 Miejski Kinematograf Oświatowy
 „Trzy siostry”.

Wiadomości bieżące

— Uroczysta Akademia.

W celu uczczenia VII letniej rocznicy oswo-
 bienia Polski z pod jarzma okupantów pod pro-
 tektorem wojewody Darowskiego urządzona zo-
 sta w sali Filharmonji uroczysta akademja. (pap)

— Uczniowie poborowi.

Na podstawie rozporządzenia Min. Wy-
 znań Relig. i Ośw. Publ. Kuratorium Okręgu
 Szkolnego Łódzkiego zawiadomiło dyrekcję
 szkół średnich męskich i koedukacyjnych, iż
 w myśl zarządzenia Min. Spraw Wojskowych
 uczniowie szkół średnich klas ostatnich, któ-
 rzy ukończyli 23 rok życia o ile wykażą się
 zasługami, wystawionymi przez dyrek-
 cję tych szkół, że są uczniami ostatnich klas,
 w latach 1918 do 1920 pełnili ochotniczą służ-
 be wojskową przynajmniej przez 4 miesiące
 zostaną wcieleni do szeregów dopiero dnia
 1 lipca 1926 roku.

Zainteresowani powinni złożyć Komen-
 dantom odpowiednich Powiatowych Komend
 Uzupełnień prośby o odroczenie służby woj-
 skowej. (o)

— Ze Stowarzyszenia Urzędników Państwo-
 wych.

Z dniem wczorajszym biblioteka i czytelnia
 Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zostały
 przeniesione do lokalu Spółdzielni Pracowników

Przed Nadzwyczajnym Walnym Zebraniem Banku Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

W INTERESIE INSTYTUCJI LEŻY OBALENIE DOTYCHCZASOWEGO ZARZĄDU.

Dziś o godz. 5—ej w Sali Stowarzyszenia Pol-
 skich Kupców i Przemysłowców odbędzie się Nad-
 zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów
 Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrze-
 ścijan. Zarząd ma składać sprawozdanie ze swej
 działalności za rok ubiegły do 15 września b.r. t. j.
 do dnia ustanowienia nadzoru sądowego, oraz mają
 się odbyć wybory władz Banku.

Tego domagaliśmy się w imieniu akcjonarju-
 szy i w imię dobra instytucji, która powinna by od-
 dawać duże usługi rozwojowi polskiego handlu i
 przemysłu, lecz na skutek objęcia steru przez jedno-
 stki niefachowe i nieodpowiednie nie odpowiada
 wytkniętemu celowi.

Lekkomyślna gospodarka wiceprezesa p. Ro-
 szaka doprowadziła do tego, że Bank znalazłszy
 się w poważnych trudnościach płatniczych musiał
 się zgłosić do sądu o ustanowienie nad nim
 nadzoru t. j. o udzielenie mu moratorium płatnicze-
 go. Ten fakt postawił wielu klientów Banku w
 bardzo przykrem położeniu. Moratorium ma trwać
 trzy miesiące, naturalnie jeżeli nie zostanie prze-
 dłużone.

Nieumiejętna gospodarka, prowadzona syste-
 mem z okresu inflacyjnego — umieszczanie gotów-
 ki w nieruchomościach, sprawiła, że Bank znalazł
 się bez płynnej gotówki. Obecnie jak widać z po-
 rządku dziennego Walnego Zgromadzenia zarząd
 domaga się od zgromadzenia upoważnienia go do
 sprzedaży nieruchomości. Ponieważ wiadomą jest

rzeczą, że nieruchomości znacznie spadły w cenę
 więc niewątpliwie przy tej tranzakcji okażą się
 skutki złej gospodarki.

Jak już swego czasu pisaliśmy w interesie in-
 stytucji leży całkowita względnie częściowa zmia-
 na Zarządu. Znakomita większość akcjonariuszy
 jest tego zdania. Jednakże podobno nie nie może
 i dawny Zarząd w komplecie się utrzymać, tak bo-
 wiem już zostało zadecydowane w kółku tych paru
 właścicieli grubszych pakietów akcji, którzy mają
 głos decydujący.

Decyzja zależy od przeciwników Zarządu, jed-
 nakże ci przeciwnicy zdaje się, że nie przeprowa-
 dzą swych zamierzeń li—tylko wskutek własnej
 opieszałości.

Bank wypuścił w sumie 600,000 akcji, z tej
 ilości około 200 tysięcy znajduje się w ręku kilku
 posiadaczy, z których rekrutują się obecni człon-
 kowie Zarządu, a resztę akcji jest w ręku kilkuset
 drobnych akcjonariuszy. Ci drobni akcjonariusze
 przeważnie na zebrania nie przychodzą, gdyż mało
 ich obchodzi los instytucji, w której ich udział
 przedstawia wartość kilku złotych. W ten sposób
 panowie posiadający w swych rękach trzecią część
 akcji mają zapewnioną większość.

W interesie wszystkich akcjonariuszy jest
 gremjalne zjawienie się na Walnym Zebraniu, gdyż
 pozostawienie na swem stanowisku po dyktatorsku
 rządzącego niefachowego wice—prezesa nie może ro-
 kować Bankowi pomyślnej przyszłości.

„Tydzień Akademika” w Łodzi.

JUNOSZA STEPOWSKI WYSTĄPI W „ŻYWEJ MASCE” NA RZECZ „TYGO
 DNIA AKADEMIIKA”.

W przededniu „Tygodnia Akademika”
 t. j. we wtorek dnia 3 listopada o godzinie
 8,15 wiecz. w Teatrze Miejskim, odbędzie się
 przedstawienie teatralne p. t. „Żywa Mask”
 w którym wystąpi p. Junosza Stepowski. Do
 chód przeznaczono na rzecz „Tygodnia Aka-
 demika”.

Ze względu na powyższe, oraz na szla-
 chetny cel, jakim jest przyjsięcie z pomocą
 młodzieży akademickiej — Komitet „Tygo-
 dnia” ma niepełną nadzieję, że sprawa ta

znajdzie posłuch u naszego Społeczeństwa,
 które w każdej chwili okazuje gotowość po-
 mocy, że bilety będą chętnie nabywane, zaś
 sala Teatru wypełni się doceniającymi donio-
 łość akcji, którzy obecnością swą wykażą,
 że sprawa „Tygodnia” nie jest im obojętna.

Bilety można nabywać codziennie w Se-
 kretariacie wojew. Komitetu Pomocy Polsk.
 Młodz., Akadem. (gmach Urz. Wojew.) Za-
 wadzka II I, p. pokój 15.

Z Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI OFIAR NA POWODZIAN.

Mieszkańcom południowych woje-
 wództw Rzplitej, którzy ucierpieli od powo-
 dzi wiosną r. b., Łódź pośpieszyła z natych-
 miastową pomocą. Komitet tymczasowy po-
 mocy ofiarom powodzi wydał odezwe do lud-
 ności m. Łodzi, podpisaną przez p. wojewodę
 L. Darowskiego i p. prezydenta M. Cynar-
 skiego, a nawołującą do ulżenia niedoli do-
 kniętych powodzią, którym nieublagany ży-
 wioł zniszczył całe mienie—dobytek długo-
 letniej a uciążliwej pracy. Prócz tego odezwe
 otrzymały redakcje pism miejscowych oraz
 wszystkie związki zawodowe i cechy.

W skład Miejskiego Komitetu Wykona-
 wczego Pomocy Ofiarom Powodzi weszli:
 Prezydent miasta M. Cynarski, jako prze-
 wodniczący, wiceprezydent miasta W. Grosz-
 kowski, jako zastępca, adwokat Alfred Bi-
 łyk, prezes Maks Kernbaum, dr. Skalski, dyr-
 Wolczyński oraz Br. Grajner, jako skar-
 bnik.

Zbiórka ofiar przedstawia się jak nastę-
 puje: do dn. 25 lipca wpłynęło: zł. 32.766,77.
 od dn. 25 lipca do dn. 30 października rb.
 wpłynęło 4,008. Razem zł. 36.774,77.

Otwarcie konsulatu austriackiego.

WIZIE MOŻNA OTRZYMAĆ W ŁODZI.

Nowomianowany konsul austriacki w
 Łodzi p. Karol Wilhelm Scheibler rozpoczyna
 3 listopada br. swe urzędowanie w lokalu
 konsulatu przy ul. Targowej 63 w godz. od

11 do 1 przedpoł. Do kompetencji pana kon-
 sula należy również wydawanie wiz do pas-
 portów zagranicznych.

Państwowych przy ulicy Sienkiewicza 40.

W tymże lokalu odbywać się będą posiedze-
 nia zarządu dwa razy na miesiąc, natomiast se-
 kretariat nadal mieści się przy ulicy Aleje Ko-
 sciuszki.

Biblioteka jest czynna w poniedziałki i czwart-
 ki i soboty, zaś w dniu 11 listopada Stowarzyszenie
 urzędników urządzi uroczystą akademję poświęconą uczczeniu
 VII rocznicy rzucenia jarzma okupacji i resty-
 tucji państwowości polskiej. (pap)

— Zjazd delegatów Nauczycielstwa Szkół
 Powszechnych.

W dniach 1 i 2 listopada rb. odbędzie się w
 Krakowie w Domu Żołnierza Polskiego Zjazd de-

legatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół
 Powszechnych Organizacji inteligentkiej, liczącej
 przeszło 36 tysięcy członków.

Po Zjeździe delegaci specjalnymi pociągami
 udają się do Zaleskiego, na poświęcenie w tym ro-
 ku wybudowanego największego Sanatorium w
 Polsce. Sanatorium to zostało wybudowane dla na-
 uczycieli zapadłych na gruźlicę, za pieniądze na-
 uczycielstwa związkowego, które na powyższy cel
 płaciło ze swych pensyj 1 proc. przez 2 lata.

Solidarność nauczycielstwa należy podnieść
 tembardziej, że nikt nie przyszedł mu z pomocą —
 wybudowało własnymi siłami. Koszt budowy Sana-
 torjum wyniesie 1 i pół milj. zł.

Na Zjazd i uroczystość poświęcenia Sana-

funo wyjeżdżają z Łodzi pp. Somorowski, Piłski, Ochędalski, Wasilewski, Gogolewski, Napiórkowska i Babiński.

— Inwalidom zmniejszono renty.

Jak się dowiadujemy preliminarz budżetowy na rok 1926 przewiduje dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych żołnierzach około 73.000.000 złotych, czyli, że zmniejszony został o 50 proc.

W celu zaprotestowania na powyższe inwalidzi zwołują na przyszły miesiąc kilkanaście wieców w celu wyrażenia wotum nieufności przeznaczonemu dla nich budżetowi, ponieważ wyznaczona przez Państwo suma nie może wystarczyć na potrzeby życiowe. (pap)

— Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W piątek d. 30-10 o godz. 8 punktualnie w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się zebranie Sekcji Przyrodniczej przy P.T.K. Na porządku dziennym Demonstracja okazów mineralogicznych — inż. M. Gajewicz. Dyskusja nad projektem urządzenia wystawy przyrodniczej.

— Ważne dla kupców.

Wskutek zażalenia kół handlowo-przemysłowych, że urzędy pocztowe oddają weksle niewypłacone w terminie płatności do protestu Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów poleciła urzędowi pocztowemu, aby przedstawiała dłużnikom weksle do zapłaty w pierwszym dniu wykonalności do zapłaty. W razie zaś niezwykania zapłaty należy oddawać no tarjuszom weksle do protestu dopiero w południe drugiego dnia wykonalności zapłaty.

— Wizytacja Kasy Chorych.

Naczelnik Departamentu Urzędu Ubezpieczeń Społecznych, przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, p. Świk, bawił wczoraj dzień cały w Łodzi celem wizytacji tutejszej Kasy Chorych. (pol)

— Doliczenia służby w wojsku polskim do emerytur.

Tutejsze urzędy państwowe otrzymały zawiadomienia, że czas służby wojskowej polskiej należy zaliczać funkcjonariuszom państwowym do wysługi emerytalnej. (pap)

— Badania dokumentów szoferskich.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach Wydział Ruchu Kołowego na miasto Łódź ma przystąpić do kontroli świadectw dorożek samochodowych, ponieważ cały szereg właścicieli dorożek nie posiadają odpowiednich świadectw jak również nie mają wykwalifikowanych szoferów. (pap)

— Wycofanie biletów zdawkowych 1 i 2 złotych.

Bank Polski Oddział w Łodzi przypomina, że bilety zdawkowe 1 i 2 złotych z datą 28 lutego 1919 przestają być środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia 1925. Wymiana tych biletów odbywać się będzie przez Kasy Skarbowe i oddziały Banku Polskiego, do dnia 30 września 1926 roku. (pap)

— Z Harcerstwa.

Dnia 1 listopada br. o godz. 11.30 w lokalu Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej 9. druha J. Janiczek wygłosi dla młodzieży do lat 15 odczyt z przeczycami pt. „Czyni i życie Tadeusza Kościuszki”. Wejście bezpłatne.

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Teatr Miejski daje dziś po raz 10-ty barwną, sensacyjną komedię Savoir'a „Wielka księżna i chłopek hotelowy”, urozmaiconą w akcie III-cim śpiewem solowym i tańcami. Ceny niższe.

Jutro o godz. 3 po południu po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnym ukaże się „Nieboska komedia”. Sprzedaż biletów tylko dla młodzieży szkolnej i wychowawców.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 szósta premiera sezonu: rozgłośna sztuka słynnego włoskiego autora Ludwika Pirandello „żywa maska” czyli „Henryk IV”. Tytułową rolę wykona świetny artysta Teatru Polskiego w Warszawie Kazimierz Janosza-Stepowicz. Znakomity zespół w składzie na repertuar waw-

„TAJEMNICA“ ZAMACHU LWOWSKIEGO WYJASNIONA. Wydek łódzki rzucił bombę na p. Prezydenta.

ORDYNARNY WITZ P. WAINRYBA

(List do Redakcji.)

Do Redakcji „Rozwoju”

W związku z artykułem „Nowe ekscesy wampira licytacyjnego Baranowskiego” zamieszczonym w „Ekspressie” uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszego listu.

W spisie dłużników, których ruchomości miały być sprzedane przez 2-gi Urząd Skarbowy w drodze przymusowej licytacji, figurowało nazwisko D. Wainryb ul. Narutowicza 9. Chcąc nabyć kanapę, udałem się wraz z egzekutorem i licytantami pod wyżej wymieniony adres; po przybyciu na miejsce zwrócił się do mnie D. Wainryb z prośbą, abym przyjął zł. 10 do podziału pomiędzy mnie i innych licytantów, żądając wzamian zrezygnowania z kupna zajętych przedmiotów. Zdziwiony, propozycję odrzuciłem, na co Wainryb zareagował stękiem wyzwisk i obelg skierowanych przeciwko mnie i instytucji, która zarządziła licytację, wykazując przytem, niewiem w jakim celu, że to on rzucił bombę na prezydenta.

Oświetlenie tej sprawy przez „Ekspress Wieczorny” jakoby miał zadać od Wainryba 50 zł., nie zgadza się z prawdą, czego do wodom posłużony może zestawienie tych dwóch sum tj. należnego od Wainryba podatku zł. 18 i 17 gr. i rzekomo żądanych przez zemie 50 zł. jednakże zdziwiony tem nie jestem, ponieważ w interesie tego pisma leży w razie konfliktu Baranowskich z Wainrybami, stanąć w obronie tych ostatnich.

Na zakończenie dodaje, że za oszczerstwo i obelgi sprawę przeciwko Wainrybowi, skierowałem na drogę sądową.

Proszę przyjąć i t. d.

Julian Baranowski

zam. ul. Konstantynowska Nr. 78.

Łódź, dn. 28-X-25 roku.

Możeby dotyczące władze zajęły się tym żydłakiem, który manifestując publicznie swą rasowo-semicką nienawiść do wszystkich, co polskie, pozwolił sobie w sposób beczelnie ironiczny i ubliżający powadzić Najwyższej Głowy Państwa i Sądów Polskich, na ordynarny witz a propos procesu żydowskiego bombiarza we Lwowie (Przyp. Red.)

Uchwały kupców łódzkich.

W dniu onegdajszym obradowały organizacje kupieckie m. Łodzi w sprawie rewizji ustaw z dziedziny podatkowej i socjalnej.

Po obszerniej dyskusji przyjęto następujące uchwały:

W dziedzinie podatkowej.

Co do podatku przemysłowego: 1) Rozszerzenie listy artykułów korzystających z ulgowych stawek podatkowych w hurcie i detalu.

2) Zmiana zasad opodatkowania handlu konsygnacyjnego artykułami pochodzenia zagranicznego oraz komisowego.

3) Sprecyzowania kategorii płatniczych w handlu i rzemiośle opłacających podatek przemysłowy w formie ryczałtu.

Co do podatku majątkowego:

1) Projekt zasadniczej nowelizacji ustawy o podatku majątkowym.

2) Wniosek o całkowite wstrzymanie poboru podatku majątkowego do chwili zasadniczej nowelizacji.

3) Obniżenie odsetek i kar za zwłokę przy regulowaniu należności podatkowej.

W dziedzinie ustaw socjalnych.

1) Wniosek w sprawie nowelizacji ustawy o Kasach Chorych.

2) Wniosek o zniesienie obciążenia handlu i rzemiosła z tytułu ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków.

3) Projekt nowelizacji ustawy o czasie pracy. (o)

Wiarołomna żona.

ZABÓJCA KOCHANKA ŻONY UNIEWINNIONY.

W nocy z dnia 27 na 28 maja 1923 r. w miejscowości Sikawa między Emilem Zonenbergiem, a Frydrychem Hofmanem wywiązała się bójka, podczas której Hofman strzelił kilkakrotnie do Zonenberga zadając mu rany w klatkę piersiową i nogę.

Przewieziony do szpitala w Łodzi Emil Zonenberg zmarł jeszcze tego samego dnia. Oględziny są dowo—lekarzkie sekcji zwłok wykazały, iż nieboszyk otrzymał trzy rany postrzałowe jedną w łopatkę, drugą w zebro, a trzecią w udo. Badany przez posterunkowego Topolskiego, natychmiast po wypadku, Emil Zonenberg zeznał, że od półtora roku utrzymywał stosunki miłosne z żoną Hofmana.

Gdy tragicznej nocy, korzystając z nieobecności Hofmana był u jego żony w mieszkaniu wszedł nagle Hofman, który uderzył go w kark żelazną szyną, wskutek czego, on, działając w obronie zadał mu cięcie nożem w szyję.

Wówczas Hofman przewrócił się na ziemię, wyciągając rewolwer strzelił w niego trzy razy.

Badany przez sędziego śledczego Frydrycha Hofmana zeznał, że Emil Zonenberg służył u niego przez dłuższy okres czasu, wydany zaś był wskutek tego, że pewnej nocy Hofman wszedł do pokoju swej żony, zastał Zonenberga w bardzo czulej pozycji ze swą żoną.

Krytycznej nocy wybrał się Hofman około godziny 2-iej w noc do Łodzi w celu zakupu na-

wozu z drogi jednak musiał wrócić do domu, gdyż zauważył, że nie ma przy sobie pieniędzy.

Wróciwszy spostrzegł Hofman, że okno wychodzące do rodu jest otwarte.

Przypuszczając, że do mieszkania zakradli się złodzieje wskoczył do pokoju i wzięwszy rewolwer udał się przez korytarz do pokoju żony. „Otworzywszy drzwi” zeznawał Hofman zastałem tam Zonenberga, który ujrawszy mnie rzucił się na mnie i zadał mi cięcie szczyrykiem w szyję, zrozumiałem, że może mnie zabić strzeliłem we własnej obronie.

Sprawa powyższa była tematem rozpraw w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem sędziego Arnolda.

Oskarżony do winy zabójstwa przyznał się, twierdząc, że uczynił to w obronie życia, gdyż Zonenberg rzucił się na niego pierwszy.

Prokurator Rudolf Kawczyk, dowodzi, że tragedia jaka rozegrała się tej cichej nocy mającej jest jednym z tragicznych fragmentów życia.

Rzecznik oskarżenia w swym barwnym przemówieniu składa całą winę na 35-letnią Idę Hofman, i w konkluzji wnosi prokuratorowi „jakką najłagodniejszy wymiar kary dla mordercy.

Sąd biorąc pod uwagę, że Hofman działał w stanie afektu kompletnie Hofmana uniewinnił.

(pap)

szawski, w którym jest zajęty, będzie mógł wystąpić na scenie łódzkiej tylko trzy razy: w sobotę, w niedzielę wieczorem oraz wtorek dnia 3 listopada.

— Teatr Popularny.

Dziś, w piątek, dn. 30-go bm. o godz. 8.15 w. premiera wesołej krotokwili ze śpiewami „Biedna dziewczyna” pełna przekomicznych scen i postaci. W rolach głównych panie: Bronowska, Masłowska, Szczepańska, Zielińska, Rostańska oraz

panowie: Bielecki, Boikowski, Górecki, Galecki, Moranowicz, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował J. Piłarski. Chóry i orkiestrę prowadzi kapelmistrz Zygmunt Piłarski. Dekoracje art. mal. B. Wilkowskiego. Jutro tj. w sobotę o godz. 4-iej po południu po cenach niższych od 50 gr. do 1.50 gr. po raz ostatni świetna sztuka Szukiewiczza „Kula u nogi”. Wieczorem o godz. 8.15 „Biedna dziewczyna” klasa czynna codziennie od 12-iej i 5-10 wiecz. w sobotę od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

Onegdaj, stosowanie do zapowiedzi, od było się rozłożenie obrazu Radzieiowskiego „Czarownice”, wśród 1200 sprzedanych biletów normalnych wejści. Losowania dokonała wybrana z grona publiczności p. Zachar jaszówna (Cegielniana 52) i wyciągnęła numer 1124. Posiadacz tego biletu może odebrać wygrany obraz do 1 grudnia rb.

W następną czwartki literackie mówić będą: 5-XI Leon Belmont „Mickiewicz a żydzi”, 12, XI—Jan Lorentowicz — „O przedwiośnie” St. Zeromskiego. W sobotę, o godz. 12-iej w pol. otwarcie wystawy prac B. Rychter—Janowskiej, K. Sichulskiego i W. Wodzisnowskiego w Domu Ludowym w Pabjanicach.

— 00 —

ZE SREBRNEGO EKRANU.

— „Apollo” „W sidłach elektrycznego człowieka”.

Druga seria fascynującego obrazu „Piekielnego karnawału” p. „W sidłach elektrycznego człowieka” pod względem treści, wystawy i karkołomnych przeżyć bohatera, nie zrównanego w swoim rodzaju Harry Peela, przewyższa bezpośrednio serię pierwszą. W obrazie tym poznajemy dopiero cały kunszt bożyszczka Nowego Świata, który jest ucieleśnieniem prawdziwego sportowca.

Zbudowany na miarę Fidiasza ten sportowiec porywa za sobą niezliczone masy.

Treść obrazu pełna intryg trzyma widza w bezustannym napięciu. Film bardzo staranny, opuścił warsztat dopiero przed pięćmi miesiącami.

Widownia „Apolla” jak zwykle przepelniona. Orkiestra pod dyr. p. Speissmachera zadowolnie największego smakosza muzycznego.

— „Odeon” „Przemysłowcy”

„Przemysłowcy” to starzy, ale nigdy nie przestarzały znajomi.

Role ich interpretują precyzyjni dźwięscy komicy znani u nas pod pseudonimem Pat i Pataschon. Jak interpretują, tego słowa mi wogóle wyrazić nie podobna należy to widzieć. W każdym razie kreacja ta jest nowym dowodem ogromnego i rozległego talentu, tych niezrównanych artystów.

Niekoronowana ta para władców ekranu z tryskającym hiszpańskim humorem w filmie wyświetlanym obecnie w kinoteatrze „Odeon” przechodzi sama siebie. W rozmowie z redaktorem największego pisma na świecie londyńskiego „The Cinema” zdecydowali ci artyści oświadczyli, iż „Przemysłowcy” uważają za najlepszą swą kreację, czego też dowodem jest przepelniona na premierze widownia, sympatycznego kino-teatru „Odeon”.

Dopełnia całość doskonały nadprogram amerykański pełen tricków filmowych.

Orkiestra pod dyr. p. Pietruszki wykonuje wszystkie szlagiery operetkowe.

— 00 —

Feljton.

Kociółczek dymi...

CZYLI

LIGA NARODÓW PRZY PRACY.

Ach! jakże w sielsko-anielskich barwach widziałem życie narodów po ostatniej konferencji w Locarno!

Zlikwidowanie raz na zawsze wszelkich zatorów, zastrzyknięcie hakcyli miłości i braterstwa!... A Liga Narodów?!

W jakże dostojnej szacie, ukazała swą szlachetną postać!

Oto strażniczka wieczystego pokoju, gwarantka niezmażonej ciszy i zamknięcia surm bojących.

Dyplomaci rozczuleni padali sobie w ramiona słusznie sądząc, iż dzieło, nad którym tak długo pracowali skończ. nie jest doskonałem!

Aż tu nagle i niespodzianie coś ryknęło, zakrzyło się, zakipiło, zadymilo!

Skandal niesłychany!

Grecja, autentyczny, choć mały członek Ligi ośmieliła się zakpić, — nieprzyzwolity przybrać wobec państw front i wypuścić ze spiczawych gar dzideł śmiertelne pociski na terytorjum drugiego członka — Bułgarię!

Awantura, jakich mało!

Oziębili ze zdumienia mocarstwa zachodu a

Sprawa komunistyczna w Sądzie Okręgowym.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAW (CZ. II)

Po przerwie obradowej rozprawa rozpoczęła się o godz. 5 po poł. i trwała do 8-iej wiecz. Przedmiotem tego trzy godzinnego przewodu sądowego było badanie świadków Grynberzanki, Pauliny Awerbachówny (siostry oskarżonej Nomy), Rapalskiego i Gasińskiej.

ZEZNANIE GRYNBERZANKI.

Grynberzanka znajduje się w więzieniu gdzie odsiada karę za komunizm. Sprowadzona została na żądanie obrony. Wyjaśniła ona dlaczego Kagan listy z Gdańska przysyłał na adres Nomy Awerbuch: otóż Grynberzanka twierdzi, że ponieważ znała była jako komunistka, listy jej były kontrolowane przez policję. Chcąc korespondować z Kaganem i nie być kontrolowaną, wskazała temu ostatniemu adres Nomy Awerbuch, która nie była podejrzana, i co do której nie zachodziło przypuszczenie, by policja jej listy kontrolowała. Nomy Awerbuch świadek zna oddawna, gdyż ta ostatnia była kiedyś jej nauczycielką.

Następnie przesłuchano świadka Rapalskiego, którego zeznanie nic nowego do sprawy nie wniosło. Następnie przesłuchano siostrę oskarżonej Nomy Awerbuch, Paulinę i służącą Hajkinów Gasińską.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAW.

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 10 min. 20 rano. Przedewszystkiem zaprzysiężono nowego świadka Szałkowskiego, który dopiero przybył. Szałkowski służy obecnie w wojsku i jest w mundurze.

GŁÓWNY ŚWIADEK.

Rola jego w sprawie jest bardzo wielka; bodaj, że to jest najważniejszy świadek. Jemu to bardzo wielkiej mierze zawdzięczać należy likwidację komunistycznego gniazda w okręgu łódzkim. Świadek, jak zeznaje, był sam członkiem K.P.R.P., był członkiem Komitetu Centralnego K.P.R.P. w Warszawie już w roku 1921.

— W roku 1922, delegowany przez partię, przybył do Łodzi i był członkiem Wydziału Związkowego Partii.

Na zapytanie, świadek wyjaśnia, że do kompetencji Wydziału Związkowego Partii należała praca na terenie Związków Zawodowych wpływy na ich organizację, działalność, skład i stanowiska w poszczególnych wypadkach.

DZIAŁALNOŚĆ TENENBAUMA.

W dalszym ciągu świadek Szałkowski zeznaje, że na czele Łódzkiego Komitetu Okręgowego stał Tenenbaum używający pseudonimu „Jasiek”.

Wbrew z oburzenia niebezpiecznie zalała im twarze! I padł krótki rozkaz Ligi: „stać!” ani jednego kroku dalej, ani jednego strzału!”

A tamci nie! Jeszcze kilka kilometrów, jeszcze porcyjki granaticów!

Panowie Briand i Chamberlain wyrwali sobie wzajemnie ostatnie włoski!

Gdzież więc ta Liga Narodów, jej powaga i znaczenie?!

Jakto?! Wino taka mała Grecja daje jej szczytka w nos bezkarnie?! Gdzież nadzieje w niej pokładane?!

Hoho! Mądra ta Ameryka! Zanadto się ceni, by narażać swój prestiż przy najgłupszej okazji!

I kociółczek bałkański dymi, kopci, jak za dawnych, dobrych swoich czasów!

Cóż ma robić nieszczęśliwa Liga?

Pogroziła najpierw wysłaniem armii polskiej w celu uspokojenia sąsiadów, — a następnie widząc, iż Grecja nie bardzo poważnie groźby te bierze znalazła wyjście z krytycznej sytuacji: wysłała komisję!

Zawsze sprawa się nieco odwlecze i może uda się podtrzymać chylące się ku ziemi drzewo wszelkiej mocy Ligi!

Kochana instytucja!

Dobrze, iż jeszcze nikt nie żąda od niej, by zainteresowała się wyrzucaniem ludności w Syrii. Głupstwo, niema o czym mówić! Zbombardowanie Damaszku przez artylerię francuską i pogrzebanie pod jego ruinami tysiący mieszkańców jest drobnością, fragmentem z pracy cywilizacyjnej potężnych państw!

To dobre! Wolności się ludem zachciewa, zagiew buntu rapajaja, wyzwolenia pragna, samosta nowienia! Wariaci! Jak : Bóg miły patentowani wariaci!

„Jasiek” był bardzo czynny, był wszędzie, wszystkim kierował.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek mówi o Wydziale Wykonawczym Komitetu czyli o zw. egzekutywie. Zebrania tej egzekutywy odbywały się w lokalu Michrowskiego ps. „Mirona”. Lokal ten był najbardziej zakonspirowany i znany tylko najbardziej zaufanym.

„JASIEK” NA KONFERENCJI W BRZEŚCIU.

W marcu 1921 roku w Brześciu nad Bugiem odbyła się b. ważna w dziejach komunizmu polskiego konferencja Centr. Komitetu K.P.R.P. (Warszawskiego) z delegatami Moskiewskiej Międzynarodówki. Chodziło wówczas o rzeczy zasadnicze o działanie według planu i systemu.

Czerwoną stolicę Polski (tak komuniści nazywają Łódź) reprezentował „Jasiek” — Tenenbaum. Tenenbaum składał później sprawozdanie z tej konferencji na jednym z zebrania Komitetu Okręgowego. Po tejże konferencji w Brześciu, na której między powyższym wymienionym omawiano i wypadki krakowskie.

„IDEOWA” PRACA ZA PIENIĄDZE.

Świadek otrzymał 50 milionów mk. z poleceniem, by „pracował” w Kaliszu. Pieniądże te świadek Szałkowski otrzymał od Świerczawskiego, który mu je wręczył z polecenia „Jaska”.

W jakiś czas potem świadek był na konferencji w fabryce przy ul. Piotrkowskiej 265. Wkrótce potem była zarządzona ogólna mobilizacja sił komunistycznych w Polsce.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE.

Nastąpiło to w Związku ze spodziewanym przewrotem w Niemczech. Mówiło się o połączeniu w jedno ogniw Niemiec i Rosji. Był przygotowany cały aparat do objęcia władzy.

W Związku z sytuacją bywały b. częste konferencje. Między innymi świadek był na konferencji „Jaska”. Mówiło się wówczas już nietylko o agencji, ale o szpiegostwie na rzecz obcego mocarstwa, które miało pomóc zaprowadzić w Polsce „właściwy” porządek.

Po powyższych rewelacjach wstają kolejno oskarżenia Tenenbaum i Kaufman, i w dość ostrych słowach zaprzeczają zeznaniom świadka Szałkowskiego, nazywając je fałszywymi.

W dalszym ciągu Sąd przystępuje do oględzin dowodów rzeczowych.

Godz. 3 min. 30 po poł. posiedzenie trwa.

Dalszy ciąg rozpraw ukaże się w jutrzejszym numerze.

A o Lidze można będzie wkrótce śpiewać na nutę: „mein lieber Augustin, Augustin...”

Hape.

O pracę dla oficerów rezerwy.

Warszawski okręgowy zarząd Związku oficerów Rezerwy zorganizował wydział pośrednictwa pracy, którego celem jest ułatwienie zdobycia pracy dla członków Związku.

Podania napływają bardzo licznie, lecz niestety zarząd nie może uczynić zadość zapotrzebowaniom i wielu z oficerów rezerwy tuła się bez nadziei lepszego jutra.

Jedynym środkiem zaradczym byłoby współdziałanie i zawiadamianie o wolnych posadkach przez wszystkie państwo, samorządowe, handlowe i przemysłowe instytucje oraz ludzi dobrej woli zarządu, o co prosi zarząd instytucji.

Adres zarządu okręgowego Związku oficerów rezerwy: Warszawa, Wilcza Nr. 33 m. 1, tel. 135-46.

O SIEDZIBĘ WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO.

k) W związku z mającym zapasć postanowieniem ustalenia siedziby województwa Poleskiego odbyło się w Pińsku nadzwyczajne walne zebranie tamtejszego Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Podczas obrad stwierdzono, iż z wielu względów politycznych i gospodarczych należałoby siedzibę województwa przenieść do Pińska.

W tym też duchu powzięto rezolucję, postanawiając przedłożyć ją miarodajnym władzom.

Walka o pierwszeństwo miast województwa Poleskiego wkrótce zapewne zostanie rozstrzygnięta decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH
F. Dębowski Piotrkowska 186.
SKŁADY WIN I WÓDEK;
St. Kaczmarek Przejazd 51.
SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz Targowa 38.
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
Placek Brzezińska 10.
KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.
SKŁAD SZYB:
Olejniczak, Główna 14.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski Piotrkowska 132.
REPERACJE SAMOCHODÓW:
Nowo-Zarzewska 44, tel. 30-27.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Papiewski Zakątna 78.
Michałowski Lelewała 21.
Seidel Milsza 32.
Laskowski 6-go Sierpnia 3.
Andrzejewski Andrzej 42.
Jaguś Aleje Kościuszki 26.
Dzwonek Karolewska 28.
Talarczyk Gdańska 72
Krygier Ludwiki 37.
Hyżewski Lipowa 82.
Kapecka Pańska 60.
Wesołowski Rzgowska 35.
Jankowski Zielona 61.
Zarzycki Radwańska 53.
Wilczek Radwańska 36.

SKLEPY BŁAWATNE:
Zieliński Andrzej 9.
ZAKŁADY TAPICERSKIE:
Ruszkowski Al. Kościuszki 56.
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
Stankiewicz Ludwiki 52.
Rzeźnicki Milsza 28.
PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:
Stępniewski Rzgowska 109.
SKŁADY PASZY:
Kiełbasiński Rzgowska 69.
PRACOWNIE OBUWIA:
M. Machniewski Wólczajska 147.
Ratajski Hrabowska 19.
Dębowski 6-go Sierpnia 20.
MLECZARNIE:
Zieliński Aleje Kościuszki 43.
GUKIERNIE:
M. Buda Rzgowska 118.
Żarnowski Milsza 28.
MASARNIE:
Kiełczewska Lelewała 7.
Raczyński Śląska 26.
F. Jankowski Wólczajska 145.
Ruszczyk Brzezińska 36.
Furmański Wólczajska 67.
Chrabelski Andrzej 60.
Chmielecki Piotrkowska 209.
PIEKARNIE:
Tomala Andrzej 16.
Tomczak 6-go Sierpnia 44.
A. Bednarek Wilcza 13.

JADŁODAJNIE:
Stow. Śług Katol. Piotrkowska 103 lewa ona.
TOWARY BŁAWATNE:
A. Wagrowski Piotrkowska 117.
ZAKŁADY OGRODNICZE:
J. Zaremba Śląska 26.
INSTYTUTY MUZYCZNE:
Anglik Andrzej 33.
SKLEPY GALANTERYJNE:
Kosiński Piotrkowska 175.
Rychter Milsza 26.
MAGAZYNY OBUWIA:
Jan Janiec Andrzej 24.
Wysocki Milsza 28.
HURTOWA SPRZEDAŻ SOLI, PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH I TYTONIU:
Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zawadzkiej.
PIWIARNIE:
Garnys Sisa 12.
Grabowski Milsza 57.
Staśkowski 6-go Sierpnia 51.
Szlasser Zakątna 64.
Gryga Radwańska 55.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
Moszczyński Milsza 42.
Urbaniak Rzgowska 100.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Szyglic Wólczajska 97.
ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:
Urbańska Pańska 48.
ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:
Szymański Zamenhofska 6.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niełatwo znaleźć trudno związać koniec z końcem niejedną z nich nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanych u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Wytwórnia „SKAŁA” Gilz

wyrabia gilzy z oryginalnej bibułki „Arabja”. Zadać w szedzie
Aleja Kościuszki 41. A. Piwowarski. 5009

Pozew Edyktalny.

W sprawie Apolinarego i Heleny z Plockich małżonków Ciesielskich, na mocy decyzji Sądu Biskupiego, w dniu 29 października 1925 r. zapadłej, wzywam Helenę Ciesielską, z pobytu niewiadomą aby w dniu 3 grudnia 1925 r. o godz. 11 przed południem, w charakterze pozwanej w Sądzie Biskupim w Łodzi (Ks. Skorupki) pod zagrożeniem: że jeżeli wspomniana Helena Ciesielska w terminie wyżej oznaczonym nie stawia się, za nieposłuszną prawa (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznym przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

Sędzia Ks. F. Jacobi.
Nctariusz Sąd Ks. B. Wyszynski.

Drobne ogłoszenie

Kupno i sprzedaż:

A! Meble na raty pojedynczo i całe komplety gwarancje kilkulatnie, oświetlanie. Stolarnia Lubelska 6, przy Napoleńskiego 15—

Plac w śródmieściu blisko Zielonej okazji zaraz do sprzedania Nowo-Zarzewska 37, mleczarnia. 2595—1

Pianino „Apollo” w dobrym stanie sprzedam tanio był zaraz Rokicińska 94, Buncier. 2380—2

Sprzedaż maszyn do szycia na dogodnych warunkach. Rosen Piotrkowska 88: 2345—2

Dębowy kredens z lustrami, krzesła, stół, łóżka, materace, otomana, biurko, szafę sprzedam tanio Karola 10, n. 6. Zastać od 3 pop. 2383—1

szafy, łóżka, toalety z lustrem i różne meble do sprzedania Łaglewnicka 27, I p. 2400—2

Sklep spożywczy do sprzedania Złota 2, Wiad. na miejscu. 2399—3

Fokowe palto w dobrym stanie okazjnie tanio sprzedam. Konstantynowska 22, Magazyn kapeluszy. 2403—1

Różne:

A fuszer Dr. Chylewski Główna 51, 5—7 wiecz. Ceny lecznicowe. 2279—10

Maturzystka poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania skromne. Oferty pod „Maturzystka” do Rozwoju, 2389—3

Przyjmie dwie panie lub 2-ch młodszych uczniów na mieszkanie (bez utrzymania) Oferty do Rozwoju pod „I K.” 5173—5

Z powodu zmiany interesu odstąpię sklep rzeźniczy z warsztatem i mieszkaniem Piotrkowska 209. 2584—4

Garaż na samochody do wynajęcia Wiad. u gospodarza ul. Napoleńskiego 7 2362—5

Nauczyciel, kawaler poszukuje mieszkania za lekcje. Zgłoszenia do adm. Rozwoju pod „Pomoc w nauce” 2401—1

Lokal na warsztat z prądem elektrycznym do wynajęcia Wiad. u gospodarza ul. Napoleńskiego 7. 2361—5

Potrzebna dziewczyna do obsługi na przychodnię Gdańska 19 m. 2, 2398—1

Zgubione dokumenty

Bernheim Michał zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2402—5

Ostrzeżenie.

Wobec stwierdzonych niedokładności przy inkasie należnych nam strat przez przedstawiciela naszego pana Mieczysława Sienkowskiego, ostrzegamy, że wszelkie wypłacone sumy po dniu dzisiejszym uważamy za niewypłacone nam, lecz jemu osobiście.

Z poważaniem
„POLONIA” Biuro Reklam
Piotrkowska 107.

5084

Sikorski Jan zagubił bilet wojennej jazdy wydanc L. K. E. № 12926. 2369—1

Majewska Marianna zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2382—1

Zgineła książeczka wojskowa na imię Stefana Podgórskiego wyd. w Łodzi. 2377—1

Kazimierz Wentel zagubił dowód osobisty i przepustkę wydaną przez naczelnika stacji Łódź-Kajiska. 2374—1

Stanczykowi Władysławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice, wyciąg z ksiąg stałej łączności, gm. Łyżkowice i legitymację związkową. 2392—2

200 złotych

miesięcznie (posada) otrzyma ten kto pożyczyci 5,000 zł, na 1-szy Nr. hipoteki ziemskiej. Oferty pod „200” składać do Rozwoju. 2397—5

Dr. S. KANTOR
specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgenai światłoloz
Piotrkowska 144 róg, Ewan
Gielicka 2. Godz przyjęć od
9—2 i 6—8. dla pań 5—6
Telefon 29-45-2408

Stolarza maszynowego, Blacharza mechanika i dwóch chłopców do terminu poszukuje 5082—
Fabryka przyborów fotograficznych
ul. Piotrkowska 110

MIESZKANIA
pokoje, sklepy lokale poleca—poszukuje
Biuro „LOKAL”
Piotrkowska 82,
front II p.

WYKONANIE OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyrodnienie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za literę milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium — waga redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr w Łodzi: 350; miesięcznie — 30.— zł